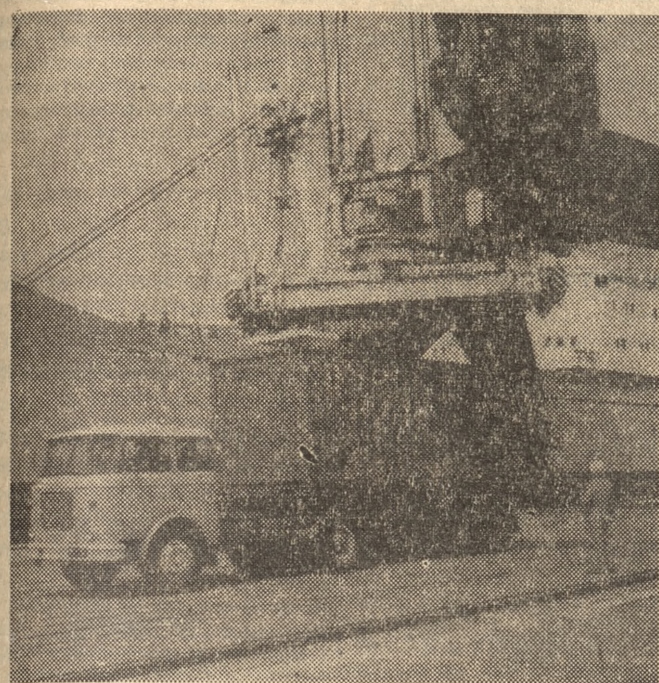


Najnowszy numer czasopisma teoretyczno - politycznego KC KPZR — „Kommunist” opublikował obszerny artykuł I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka pt. „Związek Radziecki — ostoja pokoju i socjalizmu”. Poświęcony on jest jubileuszowi 50-lecia powstania ZSRR. (PAP)

Kontenerami



KST-czyli Kontenerowy System Transportowy znajduje się obecnie w centrum zainteresowania naszej gospodarki. Podjęte inicjatywy i przedsięwzięcia, realizowane na przestrzeni lat 1971-1985, mają doprowadzić do unowocześnienia naszego transportu drogowego, kolejowego, morskiego i postawić go na poziomie, jaki narzuca wielkość i rodzaj przładunków. Pierwszy morski punkt kontenerowy zorganizowano w Gdyni. W bież. roku tym systemem przeładuje się około 30 tys. ton rocznie, co wprawdzie jest kropli w morzu potrzeb, ale jednocześnie dużym postępem w stosunku do roku minionego. Urządzenia potrzebne dla rozwijającego się transportu kontenerowego produkować będzie „Fakon” w Szczecinie. Na zdjęciu: Nabrzeże Polskie. Rozładunek samochodu, który dostarczył kontener.

CAF — fot. Uklejewski

Przed wspólnym lotem

Kosmonauci ZSRR i USA kontynuują przygotowania

Srodowy numer „Prawdy” przynosi artykuł znanego radzieckiego uczonego, prof. Borysa Pietrowa o kolejnej nadszycie radzieckich i amerykańskich specjalistów, przygotowujących wspólny lot i połączenie na orbicie „Sojuza” i „Apollo”. Eksperyment ten przeprowadzony będzie prawdopodobnie w drugiej połowie 1975 r.

W czasie ostatniej narady osiągnięto porozumienie co do zasadniczych wymogów technicznych, którym mają odpowiadać wszystkie urządzenia, biorące udział w manewrze zbliżenia i połączenia statków, uzgodniono zasady budowy ujednoliconych urządzeń cumowniczych oraz plan prac nad projektem programu lotu. Narada — pisał prof. Pietrow — upłynęła w atmosferze rzeczowości i pozwoliła omówić wiele skomplikowanych problemów, związanych z tym złożonym eksperymentem kosmicznym oraz znaleźć rozwiązania, które byłyby do przyjęcia dla obu stron.

Wyposażenie pilotowanych statków kosmicznych i stacji orbitalnych w ujednolicono urządzenia, pozwalające na zbliżenie i łączenie w przestrzeni, ma przede wszystkim na celu zwiększenie bezpieczeństwa lotów człowieka w Kosmos.

Głównym zadaniem eksperymentu „Sojuz — Apollo” będzie sprawdzenie słuszności rozwiązań technicznych i wypróbowanie odpowiednich urządzeń. Ujednolicenie aparatury, służące do wykonywania manewrów zbliżenia i łączenia nie oznacza, iż będą to konstrukcje identyczne. Każda ze stron będzie konstruować je samodzielnie i w dowolny sposób, byle tylko odpowiadały

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Miejskami opady, przeważnie o charakterze przelotnym oraz burze. Temperatura maksymalna od 21 do 25 st. Wiatry słabe lub umiarkowane, o kierunkach zmiennych.

Wznowienie rokowań NRD - NRF

Wczoraj w godzinach popołudniowych wznowiono w Bonn /no pięciodniowej przerwie rokowania NRD — NRF na szczeblu sekretarzy stanu, poświęcone dalszej normalizacji stosunków między obu państwami niemieckimi. Prowadzą je dotychczasowi negocjatorzy Michael Kohl (NRD) i Egon Bahr (NRF).

Rozmowy Sadat — Kadafi

W środę rano wznowiono zostały w Benghazi rozmowy między prezydentem ARS Anwarem Sadatem i przewodniczącym Libijskiej Rady Rewolucyjnej Kadafim. Radio kairskie podaje, że pułkownik Kadafi przeprowadził rozmowę telefoniczną z prezydentem Syrii Asadem i poinformował go o dotychczasowym przebiegu rozmów.

Zmasowane bombardowania

Samoloty amerykańskie „B-52” zbombardowały we wtorek i środę rano prowincję Quang Tri. Dokonały one 14 nalotów na po-

Wielkie Święto „Trybuny Ludu” — po raz pierwszy we wrześniu

Zgodnie z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR — w tym roku po raz pierwszy zorganizowane będzie Święto „Trybuny Ludu”. Jak poinformował redaktor naczelny „Trybuny Ludu” — Józef Barecki na konferencji prasowej 2 bm. — Święto, które będzie odbywało się w Warszawie co roku, w br. zorganizowane zostanie w dniach 16 i 17 września.

„Trybuna Ludu” — organ KC PZPR, wiodąca gazeta partyjna ma do spełnienia szczególną, inspirującą i organizatorską rolę w upowszechnianiu programu rozwoju kraju. Podkreślone zostało w uchwale Biura Politycznego KC PZPR z 18 kwietnia br., w której stwierdza się m. in., że gazeta powinna zdobywać społeczne poparcie dla zadań narzeczonych przez VI Zjazd partii, pogłębiać więź z klasą robotniczą i całym społeczeństwem, upowszechniać zasady dobrej roboty.

P. Jaroszewicz przyjął sekretarza handlu USA

2 bm. prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce na czele amerykańskiej delegacji gospodarczej sekretarza handlu Stanów Zjednoczonych — Petera G. Petersona.

Omawiano zagadnienia wymiany handlowej i współpracy gospodarczej między Polską a Stanami Zjednoczonymi oraz perspektywy ich dalszego rozwoju. (PAP)

Nie ma spokoju w Ulsterze

Krótko trwała cisza w Irlandii Północnej. Spokój i rezygnacja, jakie obserwowano w katolickich dzielnicach Ulsteru po wtargnięciu do nich wojsk brytyjskich, okazały się pozorne, a skrzydło „Tymczasowych” Irlandzkiej Armii Republikańskiej wznowiło już działalność.

Akcja wojsk brytyjskich, szukających broni w dzielnicach katolickich, napotyka opór.

We wtorek po raz pierwszy patrol żołnierzy brytyjskich wtargnął do jednego domu protestanckiego w Belfaście i znalazł tam broń.

W. Whitalaw bada sprawę zezwolenia na broń, której w ręce protestantów znajduje się ponad 100 tys. sztuk, nie licząc broni posiadanej nielegalnie, która również szacuje się na ponad 100 tysięcy sztuk. PAP

Wznowienie rokowań NRD - NRF

Wczoraj w godzinach popołudniowych wznowiono w Bonn /no pięciodniowej przerwie rokowania NRD — NRF na szczeblu sekretarzy stanu, poświęcone dalszej normalizacji stosunków między obu państwami niemieckimi. Prowadzą je dotychczasowi negocjatorzy Michael Kohl (NRD) i Egon Bahr (NRF).

W środę rano wznowiono zostały w Benghazi rozmowy między prezydentem ARS Anwarem Sadatem i przewodniczącym Libijskiej Rady Rewolucyjnej Kadafim. Radio kairskie podaje, że pułkownik Kadafi przeprowadził rozmowę telefoniczną z prezydentem Syrii Asadem i poinformował go o dotychczasowym przebiegu rozmów.

Wznowienie rokowań NRD - NRF

Wczoraj w godzinach popołudniowych wznowiono zostały w Benghazi rozmowy między prezydentem ARS Anwarem Sadatem i przewodniczącym Libijskiej Rady Rewolucyjnej Kadafim. Radio kairskie podaje, że pułkownik Kadafi przeprowadził rozmowę telefoniczną z prezydentem Syrii Asadem i poinformował go o dotychczasowym przebiegu rozmów.

Wznowienie rokowań NRD - NRF

Z tymi celami i zadaniami wiąże się programowe założenie Święta tej gazety, które nosić będzie zarazem charakter festynu ludowego dla mieszkańców Warszawy i okolic, dla czytelników „Trybuny Ludu”. Dwudniowy program został tak ułożony, aby setki tysięcy uczestników Święta mogli nie tylko mile spędzić sobotę i niedzielę, ale i wzbogacić swą wiedzę polityczną, pogłębić wiadomości o dorobku Polski Ludowej. Ważnym akcentem Święta będzie spotkanie naczelnych redaktorów pism bratnich partii z krajów socjalistycznych i kapitalistycznych. Podczas tegorocznego Święta zostaną po raz pierwszy przyznane nagrody „Trybuny Ludu” za wybitne osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji marksizmu - leninizmu i polityki PZPR, za inicjatywy społeczne oraz za rozwój czytelnictwa gazety i współpracy z redakcją.

Szczegółowy program przedstawił zastępca redaktora naczelnego „Trybuny Ludu” — Bogdan Roliński. Program jest bardzo bogaty i obejmuje wiele imprez kulturalno-rozrywkowych.

Inauguracją Święta będzie koncert w Sali Kongresowej pod hasłem „Partia — Polska Ludowa”. Warto, podkreślić, że w ciągu obu dni na licznych estradach występować będą zarówno zespoły polskie, jak i szereg zagranicznych. Czynna będzie również estrada satyry i humoru.

Odbędzie się kiermasz poświęcony książce społeczno-politycznej, klasykom marksizmu, literaturze pięknej i dziecięcej, literaturze radzieckiej. Liczne wystawy związane będą z historią polskiego ruchu rewolucyjnego, pobytem Lenina w Polsce, programem budownictwa mieszkaniowego itd. Z wystaw o tematyce gospodarczej — jedna obejmująca będzie nowości przemysłu maszynowego przeznaczone na rynek wewnętrzny, ale tylko te, które rzeczywiście będą do nabycia w przyszłym roku.

Wśród wystaw — trzy zorganizowane zostaną przez redakcję bratnich pism. Dziennik „Prawda” przygotowuje wystawę pt. „50 lat ZSRR”,

Mediatora ONZ na Bliskim Wschodzie

W ciągu najbliższych tygodni przeprowadzi on rozmowy z przedstawicielami stron, zainteresowanych uregulowaniem konfliktu na Bliskim Wschodzie oraz z sekretarzem generalnym ONZ, Kurtiem Waldheimem, Jarring ma sporządzić raport na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie w celu przedstawienia go sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która rozpocznie obrady we wrześniu.

Masowe aresztowania w Turcji

Z Ankary donoszą o masowych aresztowaniach przeprowadzanych w Turcji po wejściu w życie ustawy o stanie wyjątkowym. Obowiązuje ona od 16 miesięcy. W tym okresie aresztowano 1.300 osób w 11 prowincjach tureckich. Aresztowania trwają.

Powódź na Filipinach

Liczba śmiertelnych ofiar tragicznej powodzi na Filipinach wzrosła z dnia na dzień. Według urzędowych danych, śmierć poniosło przeszło 330 osób. Wody zalały 29 miast przybrzeżnych. W akcji ratunkowej bierze udział wojsko.

„Neues Deutschland” — o terenach turystycznych NRD, a „Rude Pravo” — o architekturze Czechosłowacji.

Odbywać się będzie bardzo wiele innych atrakcyjnych imprez: przeglądy filmów w kinach dziennych, barwny korowód warszawski i korowód w historycznych mundurach wojskowych, pokazy mody, imprezy pod nazwą: „Mikrofon dla wszystkich”, akrobacje lotnicze, pokaz ogni sztucznych, nocne kryterium kolarskie. Wymieniliśmy ich zaledwie część. W wielu masowych imprezach sportowych mieszkańców Warszawy będą brać udział bezpośrednio — jako uczestnicy. Organizatorzy nie ukrywają, że jest to próba zerwania schematu biernego tylko spędzania czasu. (PAP)

Dla zagranicznych turystów

Specjalne numery „Życia Warszawy”

W sobotę, 5 bm., ukaże się w kioskach „Ruchu” pierwszy numer specjalnego wydania „Życia Warszawy”, przeznaczonego głównie dla dziesiątków tysięcy turystów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Obcojęzyczna wersja „Życia” wychodzić będzie dwa razy w tygodniu. Pierwszy numer przyniesie szereg aktualnych informacji i artykułów problemowych, dotyczących zagadnień z kraju i ze świata. Na ostatniej stronie czytelnicy znajdą informacje o imprezach kulturalnych i artystycznych, repertuarze teatralnym i filmowym w Warszawie oraz innych miastach województwa. Przygotowywana jest także edycja angielska podobnego wydania „Życia Warszawy”. (PAP)

Międzynarodowe kontakty Sejmu VI kadencji

Wyrazem zwiększonego zainteresowania Sejmu VI kadencji sprawami międzynarodowej polityki naszego państwa są m. in. coraz szersze kontakty Sejmu z innymi parlamentami.

Jeszcze w tym roku — we wrześniu — przybyć mają do Polski: oficjalna delegacja Zgromadzenia Związkowego Ju gosławii oraz przedstawiciele francusko-polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej.

Delegacje Sejmu udadzą się w br. do NRD, Rumunii, Danii i Indii. Przedstawiciele Sejmu uczestniczyć też będą w konferencji Unii Międzyparlamentarnej w Rzymie we wrześniu oraz w zwołanej na listopad w Helsinkach konferencji

reprezentantów parlamentów naszego kontynentu w sprawie współpracy i bezpieczeństwa w Europie.

Przypominamy, że w br. gościł już w Polsce delegację Rady Najwyższej ZSRR, Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D i Kongresu Federalnego Meksyku. Delegacja naszego Sejmu przebywała w Japonii. Przedstawiciele Sejmu wzięli również udział w konferencji parlamentarzystów krajów północnoeuropejskich i nadbałtyckich w Rostoku.

PAP

Wizja lokalna w Obrzycach

W Szpitalu dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Obrzycach koło Międzyrzecza przebywał na wizji lokalnej prokurator dr Dietrich Kuhlbrodt z Hamburga. Jego pobyt w Polsce wiąże się ze wznowieniem śledztwa przeciwko personelowi szpitala Meseritz-Obrwalde, gdzie hitlerowcy wymordowali kilkanaście tysięcy pacjentów.

Warto dodać, że Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich, w Polsce przekazała władzom prokuratorskim w NRF całość materiałów dotyczących tej kaźni. (PAP)

Lech remisuje w Łodzi

Wczoraj rozegrano drugą kolejkę spotkań piłkarskiej ekstraklasy. W noszczęólnych spotkaniach padły następujące rozstrzygnięcia:

LKS — Lech 0:0
Polonia (Byt.) — Ruch 0:0
Zagłębie (Walb.) —
Zagłębie (Sosn.) 0:3
Pogoń (Szcz.) — Wistła 1:3
Odra (Opole) —
Gwardia (W-wa) 1:1
Legia — ROW 3:0

Legia — ROW 3:0

Rozszerzyć wachlarz form ubezpieczenia turystów

Szybki rozwój turystyki z Polski do innych krajów postawił na porządku dnia konieczność bardziej elastycznego i operatywnego funkcjonowania organizacji i instytucji działających w tej sferze. Jedną ze spraw, która wymaga szybkiego i racjonalnego rozwiązania, jest wprowadzenie ubezpieczeń od wypadków losowych dla turystów polskich, udających się do krajów zachodniej Europy.

Nie chodzi zresztą tylko o turystów zmotoryzowanych, ale i o liczną — coraz większą — rzeszę osób udających się tam np. w odwiedzinach do krewnych, coraz częściej podróżujących studentów itd.

Korespondenci PAP w stolicach państw Europy zachodniej zasięgnęli w tej sprawie opinii naszych przedstawicieli konsularnych. Również ich zdaniem istnieje pilna konieczność zajęcia się tą sprawą.

Wprowadzenie ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków dla polskich turystów, udających się indywidualnie do Włoch — oświadczył np. kierownik wydziału konsularnego ambasady PRL w Rzymie — Lucjan Pawelec — Kwiakowski — uważam za absolutnie konieczne. Powinny one obejmować również tych, którzy przyjeżdżają na prywatne zaproszenia. W wypadkach losowych — jak kradzież, utrata biletów powrotnych, choroby itp. — zapraszający nie zawsze przecież są w stanie ponieść niespodziewane znaczne koszty. Ubezpieczenia muszą też obejmować usunięcie defektów w samochodach. Pragnę zwrócić uwagę polskich zmotoryzowanych turystów, że na granicy włoskiej mogą we włoskim automobilklubie za 5 dolarów ubezpieczyć swój wóz od kradzieży wszystkiego, co się w nim znajduje. Praktyka wykazuje, że takie ubezpieczenie umożliwia uzyskanie zwrotu wszystkich strat i to w ciągu kilku godzin.

Problem stał się aktualny — stwierdził konsul generalny PRL w Sztokholmie — Tadeusz Janicki. W ub. r. przebywało w 4 krajach nordyckich 16,1 tys. Polaków. Obecnie, równoległe z rozszerzeniem się ogólnej współpracy i kontaktów polsko-skandynawskich, turystów z Polski będzie przyjeżdżało coraz więcej, zwłaszcza, że w nie dalekiej perspektywie można oczekiwać zniesienia wiz, a w związku z możliwością otrzymania w kraju dewiz na wyjazd — Polacy będą mogli odwiedzić Skandynawię również bez zaproszenia.

Dotyczy to zwłaszcza ubezpieczenia na wypadek choroby, uszkodzenia ciała itp. Koszty leczenia są w Szwecji zawrotne; drobna operacja kosztuje minimum 1 tys. dolarów; 1 dzień pobytu w szpitalu — od 80 do 120 dolarów.

W związku z tymi sygnałami dziennikarz PAP zwrócił się o opinię do wiceministra finansów — Mariana Krzaka. Rozwijający się ruch turystyczny — powiedział on — wymaga rzeczywiście wypracowania takich form, które pozwolą turystyce na zawarcie ubezpieczeń

nia typu losowego. „Warta” otrzymała już polecenie, by sprawę tę przygotować. Jeśli chodzi o zakres ubezpieczenia — wymaga to bliższego zbadania. Związane to jest bowiem z kosztami ubezpieczenia, jakie — oczywiście na zasadzie dobrowolności — będą przecież ponosił zainteresowani turyści.

Na marginesie tych głosów należy powiedzieć, iż Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Warta” nawiązało w tych sprawach kontakt z odpowiednią firmą włoską. Można to traktować jako pierwszy krok, bowiem podobne problemy zaczęły niedługo zapewne występować i w Austrii, z którą niedawno zniesione zostały wizy, w NRF — gdzie turystyka polska nosi dotychczas głównie charakter tranzytowy, a także w innych krajach. Rozmowy „Warty” ograniczają się — jak dotychczas — do ubezpieczenia, zapewniania turyście zmotoryzowanemu obsługi awaryjnej. Niezbędne jest więc podjęcie przez „Wartę” działań szerszego, zgodnie z rzeczywistymi potrzebami polskiej turystyki. (PAP)

Stanowisko Francji

Wielkie manewry NATO na Północnym Atlantyku

Jak donosi agencja DPA, na wodach Północnego Atlantyku odbędą się w dniach od 14 do 28 września wielkie manewry sił NATO, w których weźmie udział 64 tys. żołnierzy i oficerów, 300 okrętów i 700 samolotów z 11 państw członkowskich Paktu Północno-Atlantyckiego.

Manewrami dowodzić będą wspólnie: szef sił NATO w Europie, amerykański generał Andrew Goodpaster, oraz admirałowie Charles Duncan i Edward Ashmore. Teren manewrów rozciąga się od Morza Północnego, aż po wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych. W tym samym czasie odbędą się manewry francuskich jednostek marynarki wzdłuż francuskiego wybrzeża Atlantyku. Jak wiadomo, Francja od r. 1966 nie należy do organizacji wojskowej sojuszu atlantyckiego.

W obszernym wywiadzie, udzielonym tygodnikowi „Paris Match” premier rządu francuskiego, Pierre Messmer oświadczył, że Francja nie ma zamiaru powrócić do organizacji wojskowej NATO, z której wystąpiła w marcu 1966 r.

Tym samym premier Francji zaprzeczył wszelkim pogłoskom szerzącym się ostatnio na ten temat.

Wywiad, udzielony przez Messmera, część obserwatorów francuskich wiąże z aktywizacją ugrupowań prawicowych, które dążą do integracji Europy w ramach NATO.

Radziecka pomoc dla polskiego budownictwa

Od domków fińskich do fabryki domów

„...wysłano nam spieszenie 300 domków standardowych, drewnianych, które są gotowe, trzeba je jedynie przewieźć, złożyć i postawić. (...) prosiłoby o 500 maszyn ciężarowych dla zwożenia gruzu. Ten transport maszyn jest już dla nas przygotowany...”

Ten fragment wypowiedzi przewodniczącego KRN, zawarty w protokole posiedzenia Rady Ministrów w Lublinie z 25 stycznia 1945 r. jest jednym z pierwszych, historycznych już dowodów bratniej pomocy, jakiej ZSRR udzielił wyniszczonej wojną Polsce w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Już w marcu 1945 r. do Warszawy dotarła pierwsza partia z transportu 407 domków fińskich, stanowiących dar ZSRR dla stolicy; stanęły one na dolnym i górnym Mokotowie.

Również po 27 latach od tamtego wydarzenia prasa donosiła: „Kolejne dwie fabryki domów zakupiliśmy w ZSRR” — informując o zawarciu kontraktu między „Polimex-Cekopem”, a radzieckim „Techno-Exportem”. W tym samym czasie na gdańskim osiedlu „Przymorze”, a nieco później na szczecińskim osiedlu „Przyjaźń”, ra dzieccy montażyści wznosili domy, budowane z elementów importowanych z Leningradzkiej Fabryki Domów i sprowadzanych drogą morską — szkółac równocześnie polskich ko-

legów w nowoczesnych metodach montażu budynków.

Fińskie domki dla zrujnowanego niegdyś miasta — i nowoczesne fabryki domów dla kraju, realizującego obecnie program szerokiego i szybkiego rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Jak owocne były lata współpracy w dziedzinie budownictwa, dzielące te dwa etapy bratniej pomocy Kraju Rad?

Czas szybko poszedł naprzód — minął okres trójek murarskich, budownictwo w znacznym stopniu stało się przemysłem. Tylko w ostatnim okresie ze Związku Radzieckiego sprowadziliśmy szereg obiektów, mających przyspieszyć rozwój budownictwa przemysłowego i ogólnego. I tak w Gralewie (woj. olsztyńskie) oraz w Rakowicach (woj. wrocławskie) stanęły dwie wielkie „fabryki fabryk”. W Warszawie, Bydgoszczy, Gdańsku i Łodzi stanęły już 4 radzieckie fabryki domów o założonej wydajności 8700 izb rocznie każda; trwa dostawa dwóch kolejnych podobnych obiektów, które staną w Poznaniu i Legonowie. W Wierzbicy pracuje pełną parą wzniesiona w oparciu o radzieckie dostawy cementownia „Przyjaźń”, zakupiliśmy w ZSRR wyposażenie dla 3 dalszych cementowni — staną one w Strzelcach Opolskich oraz — jako „wzmocnienie” już istniejących, przy wykorzystaniu tego samego zaplecza — w Działoszynie (woj. łódzkie) i w Wierzbicy. Sprowadzono też z ZSRR wyposażenie dla innych zakładów przemysłowych materiałów budowlanych, m.in. dla Wytwórni Keramzytu w Mszczonowie i Zakładów Produkcji Włny Mineralnej w Nidzicy. Na skalę masową sprowadzane były z ZSRR maszyny budowlane i środki transportowe.

Budownictwo przemysłowe. Te dwie podstawowe dziedziny, mające pierwszoplanowe znaczenie dla gospodarki narodowej, wybijają się na plan pierwszy — hutnictwo i energetyka. I tu wydatnej pomocy udzielił naszemu krajowi Związek Radziecki. Dostawy z kupionych w Kraju Rad maszyn i urządzeń umożliwiły od budowę i rozbudowę polskiego hutnictwa; unowocześnione zostały liczne obiekty, stanęła Huta im. Lenina — czołowy obecnie obiekt tej gałęzi przemysłu.

Dostawy wyprodukowanych w ZSRR turbin i generatorów

oraz wielkich suwnic i ogromnych dźwigów BK-300, umożliwiły realizację inwestycji, która przeobraziła oblicze polskiej energetyki — elektrowni w Turaszowie, gdzie po raz pierwszy w krajach Demokracji Ludowej wybudowano bloki energetyczne o mocy 200 MW.

Nowy etap polsko-radzieckiej współpracy w zakresie budownictwa otworzyła podpisanie 14.3. br. w Warszawie umowa o współpracy naukowo-technicznej w tej dziedzinie na lata 1972 — 1973, ustalająca formy i zakres współpracy między resortami budownictwa obu krajów. Umowa przewidyuje — przypomnijmy — wspólne rozwiązywanie licznych problemów naukowo-badawczych i projektowo-konstrukcyjnych. PAP

Seria „królewskich” 10-tysięczników

Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego zakończyła produkcję 10-tysięczników z serii „królewskiej”. Budowane one były dla armatora polskiego i na eksport. 2 bm. podniesiono banderę na ostatnim z tej serii statków — M/s „Jiangcheng”, przeznaczonym dla armatora chińskiego.

Warto przypomnieć, że 9 jednostek z imionami królewskimi pływa pod polską banderą, pozostałych 6 statków zakupił Iran, Indie i ChRL. (PAP)

Dementi I. Gandhi

W odpowiedzi na interpelację w parlamencie premier Indii p. Indira Gandhi zdementowała w środę doniesienie o kijskiego dziennika „Asahi Shimbun”, że India przygotowała się do przeprowadzenia w tym roku w celach pokojowych próby atomowej na pustyni w Radzasthanie.

Jednocześnie, odpowiadając na pytanie, czy indyjska komisja energii atomowej osiągnęła jakiś postęp w technologii podziemnych eksplozji nuklearnych poza czysto teoretycznymi studiami na ten temat, Indira Gandhi stwierdziła, że komisja stale dokonuje przeglądu postępu w technologii podziemnych eksplozji nuklearnych, zarówno pod kątem teoretycznym, jak i eksperymentalnym. Bada się przydatność eksplozji podziemnych dla celów pokojowych, a także możliwe skutki eksplozji nuklearnych dla otoczenia i warunków ekologicznych. PAP

Po wycofaniu się Eagletona

Elektrowstrząsy i polityka

Widziano w nim jeszcze jeden wyborczy atut demokracji — kandydata na prezydenta, George McGovern. Stosunkowo młody (43 lata), wykształcony i ambitny senator Thomas Eagleton, posiadający dobre kontakty z centralami związkowymi USA i przy tym katolik — przysporzył swemu wyborczemu partnerowi dodatkowych głosów w trudnej batalii o prezydenturę. Obecnie kalkulacje te należą do przeszłości. 31. VII, po dwugodzinnej rozmowie z McGovernem, senator Eagleton wycofał swą kandydaturę na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partii demokratycznej.

Przyczyną tej decyzji stała się historyczna niemal kampania rozpętana w kołach politycznych i w amerykańskich środkach masowego przekazu wokół leczenia psychiatrycznego, jakiego poddawał się Eagleton w latach 1960 — 1969. Temat ten przez tydzień wypełniał pierwsze strony najważniejszych dzienników, trafił na ekrany telewizorów, wzbudził ogólnonarodową dyskusję. Ko-

mentatorzy prasowi zastanawiali się, czy i na ile przebyta choroba psychiczna Eagletona zagrozi może wyborczym szansom McGovern; swoimi opiniami dzielił się też przypadkowo przechoźny.

Dzięki tej sensacji — jak zauważał waszyngtoński korespondent AFP, Maro Hutten — „wypełniony został tradycyjny okres pustki politycznej pomiędzy konwencją Partii Demokratycznej i konwencją Partii Republikańskiej, a amatorzy skandali zostali usatysfakcjonowani”. Sensacja dla jednych — dramat dla innych. Nie wdając się w wydawanie jednoznacznych wyroków, czy senator Eagleton rzeczywiście powinien już wcześniej zrezygnować z kandydowania u boku McGovern, nie analizując zdrowotnych warunków niezbędnych do sprawowania urzędu prezydenckiego czy wiceprezydenckiego — przynajmniej trzeba, że decyzja o wycofaniu się podjęta została po swego rodzaju ogólnonarodowej wiecej moralności i psychicznych predyspozycji senatora z Missouri.

W „Stomilu”

Wielki magazyn w cztery miesiące

W zakładzie poznańskiego „Stomila” w Bolechowie (powiat poznański) oddano do użytku magazyn regeneratu. Inwestycję zrealizowano w rekordowym tempie czterech miesięcy (budowę rozpoczęto w kwietniu br.). Głównym wykonawcą było Gorzowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Magazyn znacznie poprawi sytuację Bolechowskiego zakładu, który dotychczas musiał przechowywać swoje produkty w halach produkcyjnych lub na terenie otwartym, gdzie jedynie prowizorycznie zabezpieczano je przed zniszczeniem.

Trwają poza tym prace przy budowie nowej walcowni „Stomila” w Starołęce, która powinna być uruchomiona w całości w I kwartale 1973 roku. Wystały niewielkie opóźnienia w dostawach stali konstrukcyjnej.

Natomiast pomyślnie przebiegają prace ziemne przy budowie wielkiego magazynu „Stomila” na Karolinie w północnej części dzielnicy Nowe Miasto. (ad)

Nasza kultura

Imprezy w Kanadzie

W Kanadzie odbyło się w lipcu kilka ważnych międzynarodowych imprez kulturalnych z udziałem Polski. Była to okazja do zapoznania społeczeństwa kanadyjskiego z wybranymi dziełami naszego polskiego dorobku artystycznego. Od 20 lipca czynna jest w Montrealu wielka wystawa pt. „Człowiek i jego świat”, gdzie ekspozycja naszego współczesnego malarstwa i grafiki cieszy się nieustannym powodzeniem, o czym świadczą zarówno wzrastająca frekwencja, jak i bardzo przychylne komentarze kanadyjskiej prasy i rozgłośni radiowo-telewizyjnych. Tego samego dnia w stolicy Kanady, Ottawie, nastąpiło otwarcie Międzynarodowej Wystawy Plakatu Filmowego. Polskie plakaty wzbudziły duże zainteresowanie, czego najlepszym potwierdzeniem są oferty zorganizowania samodzielnej ekspozycji polskiej, m.in. na Ottawskim Uniwersytecie. 27 lipca, również w Ottawie rozpoczął się Międzynarodowy Festiwal Filmowy, który otworzył film Andrzeja Wajdy „Krajobraz po bitwie”. Zaprezentowano również dwa inne polskie filmy — „Trzecia część nocy” Żuławskiego i „Za ścianą” Zanussiego. (PAP)

Nielatwa też była sytuacja McGovern, przed którym Eagleton zataił swą kurację. Z jednej strony, z humanitarnej, rzecz można punktu widzenia, sympatia jego była po stronie młodszego partnera. Z drugiej natomiast musiał liczyć się z politycznymi konsekwencjami podrzymywania kandydatury Eagletona i z naciskami swych doradców, i opinii publicznej. Wybór był więc niełatwy, ale został dokonany.

Cała „afera Eagletona” rzuca nie najlepsze światło na amerykańską scenę polityczną, na której tygodniowa debata narodowa na temat elektrowstrząsów, którym przed laty poddawał się były kandydat na wiceprezydenta, zastępowała dyskusję nad rzeczywistymi problemami politycznymi. Zapewne zgodzić się należy z opinią, że przyszły zastępca przywódcy światowego mocarstwa imperialistycznego, być człowiekiem zdrowym i zrównoważonym. Czyż jednak zdrowie psychiczne i fizyczne kondycja czynią polityków amerykańskich automatycznie odpowiedzialnymi? Postać drugiego, republikańskiego kandydata, na wiceprezydenta, Spiro Agnew, pozwala mieć co do tego pewne wątpliwości.

F. NIETZ

„Kosmos - 513” na orbicie

W Związku Radzieckim wystrzelono wczoraj kolejnego sztucznego satelitę ziemi „Kosmos-513”. Satelita wszedł na orbitę o parametrach: początkowy okres obiegu — 89,8 min., największe oddalenie od powierzchni Ziemi — 340 km, najniższe — 209 km, kąt nachylenia do płaszczyzny równika — 65 stopni. Aparatura zainstalowana na satelicie funkcjonuje normalnie. (PAP)

HUMOR I SATYRA



— Proszę leżeć spokojnie, żebym nikogo nie ukłuł...

Przeciwko podwodnym próbom z bronią jądrową

13 krajów przedłożyło w środę komitetowi ONZ d/s pokojowego wykorzystania dna morskiego projekt rezolucji, zabraniającej przeprowadzania podwodnych prób z bronią jądrową.

Projekt sprzeciwia się przeprowadzaniu takich prób oraz wyraża obawę, iż mogą one spowodować skażenia środowiska morskiego.

Oświadczenie, złożone komitetowi wyjaśnia, że rezolucja na wiązuje szczególnie do prób z bronią jądrową, przeprowadzanych ostatnio przez Francję.

PAP

Na działkach - dom kultury

Najpierw gospodarze wsadzili mnie do służbowej „Warszawy”, aby pokazać jak wygląda Gniezno. Można rzeczywiście być częstym gościem w tym mieście: w komitecie, w prezydium, w teatrze, w placówkach kulturalnych w śródmieściu i właściwie nie znać go, nie wiedzieć, gdzie zlokalizowane zostało nowe Gniezno. Nawet, z tak tu potocznie nazywanego balkonu, wysokiej skarpy Parku Piastowskiego nad jeziorem Jelonek, niewiele go właściwie widać. Trzeba dodatkowo jeszcze wspiąć się na obrzeża murów widokowego tarasu nad amfiteatrem, aby w dalekiej perspektywie móc dostrzec dwa pierwsze 11-kondygnacyjne wieżowce nowego osiedla.

Na razie moi rozmówcy: kierownik wydziału gospodarki komunalnej Henryk Jasiński oraz przewodniczący Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego Stanisław Młodzikowski starają się mnie przekonać, że obok starego i zmuszałego już Gniezna powstaje nowe, dużych osiedli mieszkaniowych, parków i zieleni. Ciągłe podejrzewam, że jest jeszcze na deskach projektantów lub w sferze marzeń. Dopiero kiedy okrążyliśmy miasto i zaczęliśmy się zbliżać do niego z drugiej strony — przez teren fabryki obuwia i „Spomasu”, po ligoniu wytwórni prefabrykacji OWT-87, fabryki galanterii „Lech” oraz dziesięć wielkich magazynów i składów — mogłem przekonać się, że ta nowoczesność staje się w Gnieźnie powoli konkretną rzeczywistością. Wiele tu zbudowano i z reguły niemal wszystko w ostatnim dosłownie dziesięcioleciu. 21 000 osób — informują mnie moi rozmówcy — znalazło obecnie w Gnieźnie stałe zatrudnienie w gospodarce społecznej. Powstanie samej tylko fabryki obuwia generalnie rozwiązało problem zatrudnienia w mieście, w tym także pracy dla kobiet.

Ale oto mijamy już, widziane przedtem ze skarpy nad jeziorem 11-kondygnacyjne wieżowce, widomy to znak, że zaczyna się nowe mieszkaniowe osiedle. A właściwie to nowe i wcale przecież niemałe — bo jedenastotysięczne miasto, wzniesione dosłownie w kilku latach, usytuowane nad brzegami jedynego, biologicznie żywego z licznych jezior gnieźnieńskich — jeziora winiarskiego. Z jednej jego strony rozciąga się Osiedle Tysiąclecia, opadające w stronę jeziora szerokim klinem zieleni przyszłego parku. Z drugiej, dwa pierwsze bloki mieszkaniowe fabryki obuwia zapowiadają nowe osiedle winiarskie, na które wkroczą budowlani już w 1974 roku.

Szansa stania się miastem nowoczesnym pojawiła się dla Gniezna właściwie bardzo niedawno temu, na dobrą sprawę dopiero przed dziesięciu laty.

Węgierska flota

MAHART — to nazwa węgierskiego przedsiębiorstwa żeglownego, które zarządza flotą pasażerską i handlową kursującą po Dunaju, Balatonie, a także po morzach świata. Przedsiębiorstwu temu podlegają ponadto stocznie węgierskie, jak też porty rzeczne w Csepel i Győr.

Mimo, że Węgry są krajem bez dostępu do morza, dysponują flotą handlową. Prócz pływających głównie dalszym biegiem Dunaju do portów Morza Czarnego, a także Morza Śródziemnego, 6 statków rzecznych, z których każdy może zabrać 1300 ton ładunku, pod węgierską flagą żeglują 6 jednostek morskich o ładowności 1600 t, 3 jednostki o ładowności 4500 t i dwie jednostki o ładowności 6500 t.

Do 1975 r. flota MAHART-u wzbogaciła się o dalsze statki z łączną ładownością 3—5 tys. ton. Ponadto planuje się zakup od ZSRR dwu jednostek, z których każda zabiera ładunek 12 700 ton.

Jednostki pełnomorskie pod flagą węgierską zawiatają do portów 25 krajów. (AR)

Przy czym ta jego nowoczesność, to nie tylko sprawa fabryk i nowych osiedli mieszkaniowych, zastępujących stare, rozlatujące się XIX-wieczne rudery, których pozostało tu jeszcze wiele, ale i generalnego porządkowania miasta, wszystkich jego narosłych przez ca-



Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” podjęły wspólnie opracowanie cyklu reportaży i artykułów, poświęconych ludziom i faktom — w powiatach, miastach i wsiach Wielkopolski. Stanowią one żywą kronikę zaangażowania i inwencji pojedynczych osób oraz środowisk na rzecz wcielania w życie programu rozwoju kraju uchwalonego przez VI Zjazd PZPR, a przyjętego w Deklaracji Wyborczej FJN za podstawę działania wszystkich obywateli. Dzisiaj przedstawiamy inicjatywę z miasta Gniezna.

Je stulecia zaniedbań i inwestycyjnych problemów.

Pierwsi historycy założyciele Gniezna sprawili bowiem wiele kłopotów przyszłym władcom miasta, lokalizując pierwszą stolicę kraju z dala od rzeki między niewielkimi zbiornikami wodnymi czterech płytkich jezior. Sieć wodociągowa i kanalizacyjna miasta to jego największy od lat problem, dopiero od niedawna z powodzeniem rozwiązywany nakładem wielu dziesiątek milionów. Nowoczesność Gniezna to także wielkie tereny zielone — parków i obiektów sportowo-rekreacyjnych, którymi coraz bardziej szczycą się jego mieszkańcy. Tym bardziej, że udział ich inicjatyw społecznych i czynów jest tu rzeczywiście największy.

Gdy przejeżdżamy przez ulicę i place nowego osiedla, ponawiam moją prośbę wobec gospodarzy. Chciałbym zobaczyć jakiś obiekt wzniesiony przez samych mieszkańców, nie zależnie od tego wszystkiego, co zaproponowały władze miejskie. Propozycji pada wiele, ale wszystkie one wiążą się z dużymi planowanymi komple-

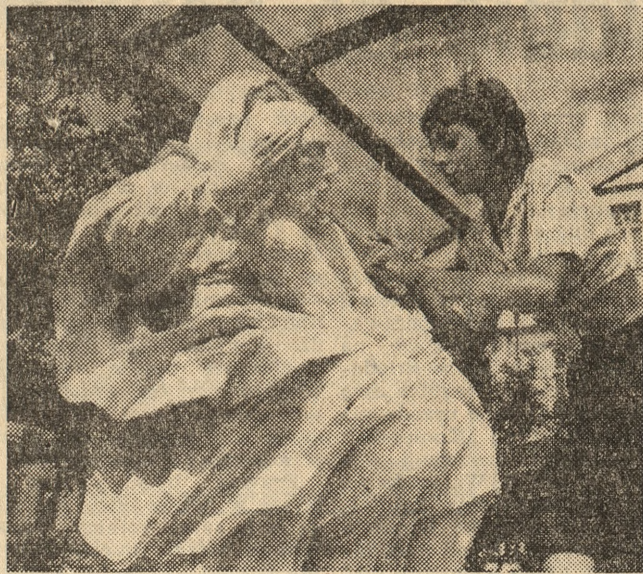
sami sportowo-rekreacyjnymi. „Mam coś, co pana zainteresuje — mówi w pewnym momencie, Henryk Jasiński. — Dom Kultury Działkowca, jedyną placówkę kulturalną w tej części miasta, wzniesionej przy tym w czynie społecznym”.

Dom leży na skraju osiedla, trochę na uboczu, tuż koło niewielkiego klina zieleni, który pozostał po starych założonych jeszcze przed wojną Pracowniczych Ogródkach Działkowych. Obecnie systematycznie pochłania je rozbudowujące się miasto. Pawilon parterowy, ale rozległy, schludny, starannie opłotowany. Na zewnątrz duża czarna tablica z dumnie wygrawerowanym napisem: „Dom Kultury Działkowca wzniesiony w czynie społecznym”. Rzecz więc w sumie ciekawa, a przy tym raczej nietypowa. Wewnątrz duża sala teatralno-kinowa na 200 osób ze sceną oraz pomieszczeniem dla kinooperatora, świetlica, pokój biurowy na zapleczu. Wszędzie pełno młodzieży i dzieci. W czasie lata zlokalizowano tutaj półkolonię. Na korytarzach w gablotach serwis fotograficzny ilustrujący poszczególne etapy wznoszenia tego obiektu. Szukamy teraz głównego bohatera i inicjatora całego przedsięwzięcia — Kazimierza Gazińskiego, kolejarza, nastawniczego z weźla gnieźnieńskiego, przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury. Niestety, nie ma go na miejscu, jest w sanatorium.

O samym przebiegu prac informuje więc nas członkini zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych oraz dawnego Komitetu Budowy — Maria Bernaciak — skarbniczka. „Dom — tutaj — budowaliśmy cztery lata. Obecnie przedstawia wartość 1 200 000 zł więcej, niż połowa tej sumy pochodzi z naszej pracy, pół miliona otrzymaliśmy dotacji z miasta. Z wyjątkiem prac murarskich wszystko właściwie zrobiliśmy sami; przygotowanie fundamentów, krycie dachu, wyposażenie wnętrza. Pracowali przy tym wszyscy członkowie naszych Pracowniczych Ogródków Działkowych. Przed pięcioma laty działek było ponad 350. Obecnie pozostało 120. Ogródków więc już właściwie prawie nie ma. Pozostał za to po nas nasz wspólny dom kultury. Piękny rzeczywiście budynek i ładnie wyposażony, sprawiający wiele zadowolenia, przede wszystkim dzieciom i młodzieży.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Piękno Dolnego Śląska



Kłodzko — jedno z najstarszych polskich miast, wymieniane w 981 roku, jako twierdza graniczna — leży w środku Kotliny Kłodzkiej, nad Nysą Kłodzką. Przez rzekę, ocembrowaną kamiennymi ścianami, przerzucony jest piękny gotycki most, wybudowany w latach 1281—1390. Niedługo należał on do zewnętrznych obwarowań miejskich. Na nim ustawiono w okresie baroku figury świętych, które ostatnio zostały poddane zabiegom konserwatorskim.

Na zdjęciu — mgr Maria Mańkowska z Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, przy renowacji jednej z figur.

CAF — fot. Haławej

Z badań socjologicznych

Fachowcy w cenie

Wśród przedsięwzięć zmieniających do doskonałości gospodarkę w przedsiębiorstwach, jedno z czołowych miejsc zajmuje problem pełnego wykorzystania kwalifikacji kadry: inżynierów, ekonomistów, techników... W ostatnich miesiącach problem ten stał w centrum uwagi kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw. Miejmy nadzieję, że wnioski z przeprowadzonych analiz już w najbliższym czasie przyczynią się do poprawy wykorzystania kwalifikacji kadry poszczególnych przedsiębiorstw.

TRACONY CZAS

Jaki obraz wyłania się z dokonanych analiz? Posłużmy się przykładami... Otóż np. w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach prawie wszyscy pracownicy ze średnim i wyższym wykształceniem są zatrudnieni zgodnie z wyuczonym zawodem. Tylko 55 osób, przeważnie z wykształceniem średnim zawodowym, pracuje nie w swojej specjalności. Mimo to nie można przejść do porządku dziennego nad faktem, że w fabryce marują się fachowcy od... melioracji, górnictwa, a nawet farbiarstwa i obuwnictwa. Na szczęście są to pojedyncze przypadki.

W zapleczu technicznym i niektórych komórkach zarządu jeszcze brak jest pracowników z wyższym wykształceniem technicznym i ekonomicznym. Sprawa nie polega jednak na tym, czy jest za mało inżynierów, ale jak są oni wy-

korzystani. Wyniki ankiety socjologicznej potwierdziły m. in. znany już w fabryce (i to nie tylko starachowickiej) problem przeciążenia pracowników kadrowych pracami nie wymagającymi wysokich kwalifikacji. Tracą oni bezproduktywnie około 10 proc. swego czasu, a w wielu przypadkach straty te są o wiele wyższe. Istnieje również problem nadmiernej fluktuacji kadry z wyższym wykształceniem. Dla czego w ciągu 10 lat przybyło do fabryki 217 osób, a odeszło 318?

Wśród różnych form zdobywania wysoko kwalifikowanych kadr Fabryka Samochodów Ciężarowych w Starachowicach najbardziej ceni dokształcanie własnych pracowników — głównie w Kielecko-Radomskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej. Pracownicy, którzy tą drogą podwyższają swoje kwalifikacje zawodowe stanowią najbardziej wartościową, bo związaną z zakładem i wyposażoną w dużą praktykę trzon kadry.

Istnieją jednak duże trudności z podnoszeniem kwalifikacji inżynierów na drodze studiów podyplomowych. Na 120 zgłoszonych dotychczas kandydatów ukończyło podjętą naukę zaledwie... dwóch. Na przeszkodzie — zdaniem FSC w Starachowicach — stoją niekorzystne przepisy.

ZA MAŁO W PRODUKCJI

Interesujące badania przeprowadzono ostatnio również w Kole Zakładowym Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

go przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie.

Na pytanie: w jaki sposób ekonomiści wpływają lub mogą wpływać na wprowadzenie i rozwijanie racjonalnego postępu techniczno-ekonomicznego w przedsiębiorstwie, charakterystyczna jest odpowiedź, że ekonomiści bezpośrednio w poszczególnych komórkach inicjują postęp techniczny i ekonomiczny oraz dokonują oceny jego efektywności. Są też zdania, że ekonomiści nie wpływają na wprowadzenie postępu, ponieważ mają z nim do czynienia dopiero po jego zastosowaniu.

Odpowiedzi na pytanie, dotyczące klimatu rzetelnej oceny ekonomicznej wszelkich ważniejszych decyzji organizacyjnych - techniczno - ekonomicznych w przedsiębiorstwie są raczej negatywne.

Z ankiet wynika, że z reguły ekonomiści nie są zadowoleni z istniejącego stanu ewidencji i statystyki. Stwierdza się, że szereg informacji jest opóźnionych, niepełnych lub w ogóle niemożliwych do uzyskania. Rozwijanie tych problemów widzi się w zastosowaniu elektronicznych maszyn cyfrowych.

Mówiąc o rozmieszczeniu ekonomistów i wykorzystaniu ich wiedzy ogólnie uważa się, że samo rozmieszczenie w zasadzie jest prawidłowe, jednakże brak jest ekonomistów w wydziałach produkcyjnych. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z prawidłowym wykorzystaniem istniejącego potencjału ich wiedzy.

✱

Wielka przygoda nad Amurem

50 LAT ZSRR

Przejeżdżali ze wszystkich zakątków Kraju Rad, aby w głuchej tajdze, daleko od ludzkich siedzib, zbudować nowe miasto. Dla upamiętnienia ich heroicznego trudu nazwano je — Komsomolsk nad Amurem. Romantyczne i trudne dni sprzed 40 lat wspomina jeden z budowniczych Komsomolska, dziś kierownik katedry tutejszego Instytutu Pedagogiki — docent Jefim Dorodnow.

Byłem wtedy młodym chłopcem, mieszkalem na wsi w obwodzie Gorkowskim, pracowałem jako szklarz. Pewnego dnia, a było to w 1932 r., przeczytałem w prasie, że w daleko-wschodniej tajdze rozpoczyna się budowa miasta i że ze wszystkich krańców ZSRR spieszą tam młodzi ochotnicy. Mimo oporu rodziny postanowiłem również tam pojechać. Towarzysząc mi mojej dalekiej podróży byli Rosjanie i Ukraińcy, Białorusini i Baszkirowie, Kazachowie i Gruzini.

Od Chabarowska do wsi Permskoje płynęliśmy statkiem kursującym po rzece Amur — innej drogi wówczas nie było. Po wyjściu na brzeg stanęliśmy oko w oko z odwieczną, nieprzebytą tajgą. Wokół nas — ani śladu ludzi.

Zaczelśmy od rozstawiania namiotów, budowania baraków. Wyrabialiśmy w tajdze miejsce pod przyszłe miasto, karczowaliśmy pnie. Wszystko to przy pomocy toporów, kilofów, łomów — innego sprzętu nie mieliśmy. Odzież i żywnienie dostawaliśmy na kartki. Bardzo nam było ciężko, ale młodość i żarliwa chęć kontynuowania dzieła zapoczątkowanego przez naszych ojców w dobie rewolucji pozwoliła stawić czoła wszelkim trudnościom.

Przypominam sobie, że podczas pierwszej zimy przytrafiło się nieszczęście — spalił się skład z żywnością. Wtedy nasi sioferyzy postanowili pojechać po skutym lodem Amurze do Chabarowska, choć samochody mieli nie najlepsze,

a od miasta dzieliło nas prawie 400 km. No i dali sobie radę, przywieźli zapasy żywności na dłuższy okres.

W początkach 1934 r. zaczęto odczuwać na budowie brak drewna. Tymczasem na przeciwnym brzegu Amuru prowadzono wyręby i drzewa było tam pod dostatkiem. Ale niełatwo było do niego dotrzeć, tym bardziej, że trzy nasze traktory odmówiły właśnie posłuszeństwa. Wówczas jeden z młodych techników rzucił myśl wyrabiania w lodzie kanału do spławiania drzew. Trzykrotnie rabaliśmy ten amurski łód prawie metrowej grubości. I trzykrotnie zamiast obracać wniwecz nasze wysiłki. Udało nam się dopiero za czwartym razem, a potem przez 6 tygodni, dniem i nocą, na niczym nie osłoniętym lodowym polu spławialiśmy pnie na miejsce budowy.

Wzmagające się tempo budownictwa wymagało coraz więcej rąk do pracy. I oto w mroźny grudniowy dzień wyruszył z Chabarowska specjalny batalion budowniczych, liczący tysiąc chłopców i dziewcząt, którzy mieli pieszo dotrzeć do nas. Nikt spośród nich nie pozostał w tyle, wszyscy cało i zdrowo przebyli 400-kilometrową drogę.

Ongiś miasto nasze było wysepką wśród bezkresnej tajgi. Dziś wokół niego zobaczyć można liczne ośrodki przemysłowe, zbudowane również rękami młodzieży. Tak np. w odległości 50 km od Komsomolska na miejscu dawnej osady nanajskiej wzniesiono wielkie zakłady celulozowo-papiernicze i osiedle Amursk. Pierwsze drogi ku miaoczańskiemu złożom cyny utworowali komsomolcy, którzy zbudowali tam również osiedle górników, zakłady wzbogacania rudy cyny, a obecnie zakładają piękne miasto o nazwie Solniecznyj.

Młode pokolenie mieszkańców Komsomolska nad Amurem dzielnie spisuje się nie tylko w tutejszych fabrykach. Niedawno młody konstruktor z zakładów „Amurlitmasz”, Wiktor Łysienko brał udział wraz z innymi specjalistami radzieckimi w budowie fabryki w Indiach, a ślusarz Wiktor Zatulini, który pracował w CSRS, w dowód uznania otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta Frydek-Mistek.

Dzisiejsza młodzież radziecka sięga jeszcze dalej niż ongiś nasze pokolenie. I to właśnie jest rekojmia, że nie zabraknie sił dla zbudowania komunizmu w naszym kraju. (APN)

Przytoczyliśmy przykłady badań socjologicznych przeprowadzanych wśród kwalifikowanych pracowników dwóch przedsiębiorstw. Wiele opinii zgłoszonych w ankietach odnośnych miast nie tylko do fabryk w Starachowicach i Rzeszowie. Ale też nie tylko tam problem niewłaściwego wykorzystania kwalifikacji specjalistów staje na porządku dnia.

TOMASZ MIECIK

Pełniejsze chlewnie i obory

Jak wykazały wstępne wyniki spisu czerwowego, w porównaniu z czerwcem ubiegłego roku notuje się znaczny wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich. Najbardziej, bo o ok. 1,9 mln szt., wzrosło pogłowie trzody chlewnej. Jest to postęp znacznie większy niż w zeszłym roku, który uważany był za bardzo dobry. Należy się przy tym spodziewać, iż tendencja występująca w tej dziedzinie nadal się utrzyma.

Notuje się też trwającą tendencję wzrostu pogłowia bydła. W ciągu roku przybyło ponad 340 tys. szt. Najwyższej wzrasta liczebność młodego bydła rzeźnego. (AR)

Przygotowanie do nowej kampanii

Technologów i wraz z nimi całe załogi 11 zakładów przemysłu cukrowego w województwie poznańskim spotkało zaszczytne i zarazem korzystne dla załóg wyróżnienie. Decyzją władz nadzórnych, Przedsiębiorstwo Państwowe „Cukrownie Wielkopolskie” zostało przyjęte w lipcu do ogólnokrajowego Klubu Eksporterów. Fakt ten świadczy najwyraźniej o jakości wytwarzanego u nas produktu, który znajduje uznanie wśród kupców i konsumentów zagranicznych. Oto np. Cukrownia Opalenica wyeksportowała z ubiegłorocznej kampanii 22 tysiące ton cukru — nie otrzymując ani jednej reklamacji. Warto pogratulować naszym cukrownikom tego wyróżnienia.

Wyróżnienie i korzyści z niego płynące dla załóg zobowiązują na przyszłość. Toteż brygady remontowe z tym większą energią i zapobiegliwością przeprowadzają obecnie naprawy maszyn i urządzeń, modernizują punkty odbioru buraków, przygotowują mechanizację prac wyładunkowych. Na podstawie przeprowadzonych pierwszych prób przewiduje się wysokie zbiory buraków. Stwarza to konieczność wcześniejszego rozpoczęcia kampanii przerobowej — już na początku drugiej dekady września. Bo przedłużenie bowiem okresu przerobowego do stycznia — jak to było podczas ostatniej kampanii — przynosi w efekcie ogromne straty w wydajności cukrowej buraków.

Niektóre nasze cukrownie rozpoczęły już zawieranie umów z plantatorami na wcześniejsze rozpoczęcie wykopu i dostaw surowca. Zachęta dla rolników będzie niewątpliwie wprowadzony w tym roku specjalny dadek w wysokości 10 zł za każdy kwintal buraków dostarczony do cukrowni przed 20 września. Dostawy w innych, również wcześniejszych terminach, ale po 20 września, będą także premiowane, jednak niższymi stawkami (6 i 4 złote za kwintal). Wcześniejsze dostawy buraków będą zatem korzystne dla rolników i dla gospodarki. Ważny jest bowiem każdy kilogram cukru — z uwagi na wysoką koniunkturę na rynkach światowych i potrzeby rynku krajowego.

Chcąc się przekonać jak przebiega przygotowanie do kampanii cukrowniczej w terenie, odwiedziliśmy cukrownię w Opalenicy (pow. nowotomyski). Wewnątrz budynków trwały prace remontowe. Słychać stuk młotków, charakterystyczne dźwięki wiertła i syki aparatów spawalniczych.

— Zbliżamy się już do zakończenia remontów i moder-

nizacji urządzeń — informuje dyrektor Jan Jakubowski. — Powinniśmy być gotowi do 1 września, także z pracami modernizacyjnymi na 15 punktach odbioru buraków. Zainstalowaliśmy automatyczną stację wlewania soków cukrowych, kończymy budowę 100-tonowej wagi kolejowej, wyremontowaliśmy już wagi wozowe na przyfabrycznym placu składowym, otrzymamy wkrótce dwa dalsze mechaniczne urządzenia wydawcze typu „Kompleks”. Ogólny koszt renowacji wyniesie 2,2 mln zł. Warto dodać, że przeprowadziliśmy kapitalne remonty krajalni buraków i kotłowni, co pozwoli nam zapewnić w czasie kampanii ciąg-

łość pracy. Najdalej do 10 września będzie również zakończona modernizacja terenowych punktów skupu, co powinno usprawnić odbiór surowca i ograniczyć do minimum okres wyczekiwania dostawców w przysiółkowych kolejkach.

Przypominam, że podczas ubiegłorocznej kampanii urządzenie wydawcze „Kompleks” znajdujące się w Opalenicy ulegało częstym awariom, co powodowało przestoje i wydłużanie się kolejek transportu wozowego i ciągnikowego.

Prawda, były awarie — słyszę w odpowiedzi. Ale winni byli sami rolnicy, dostarczający wraz z burakami wiele (nawet dużych) kamieni.

Mechanizmy urządzenia wydawczego „Kompleks” są tak czułe, że reagują na kamienie zerwaniem taśm itp. Pociągano to za sobą konieczność demontażu (np. odkręcenia i zakręcenia 1600 śrub) i przerwy w rozładunku wozów i przyłączeniu ciągników. Mniej kamieni w burakach, to mniej awarii. O tym powinni pamiętać rolnicy we własnym interesie. Obecnie zabezpieczymy się w ten sposób, że posiadając trzy urządzenia typu „Kompleks”, będziemy jedno utrzymywać w rezerwie i włączać do pracy w razie awarii jednego z dwóch pozostałych.

Tak więc dzięki zapobiegliwej pracy załogi opalenicka cukrownia dobrze powinna być przygotowana do tegorocznej kampanii przerobowej. Z informacji, uzyskanej od dyrektora Przedsiębiorstwa „Cukrownie Wielkopolskie” — J. Ławniczaka wynika, że i pozostałe 10 zakładów także dobrze się przygotowują do nowej kampanii.

K. J.

P. S.

Przy Cukrowni Opalenica istnieje wytwórnia suchego lodu. Produkuje na dobie 12 ton tego niezbędnego w przemyśle i handlu produktu. Całkowity zbył jest za sprawą, z dostaw tej wytwórni korzysta m. in. młeczarski, pożywności zakłady gastronomiczne, wytwórnie wód gazowanych i przemysł piwowarski. Zapotrzebowanie jest większe niż możliwości produkcyjne opalenickiej wytwórni suchego lodu, które w dodatku są hamowane bardzo częstymi, trwającymi nawet po 6-7 godzin na dobie, wyłączeniami prądu — co wpisujemy do sztabucha Zakładów Energetycznych. (kj)

Na zdjęciu: profesor George Culliford (pierwszy z prawej) wita się z przewodniczącym Głównej Komisji Zagranicznej ZBoWiD — profesorem dr. Zbigniewem Turskim. W środku pani Culliford.

Fot. — K. Wojciechowski



Paragraf i życie

Dom wczasowy odpowiada za skradzione przedmioty

Zgodnie z przepisami zawartymi w art. 846—852 kodeksu cywilnego, przedsiębiorstwa utrzymujące zarobkowe hotele i zakłady kąpielowe oraz przedsiębiorstwa wagonów sypialnych i że glugi śródlądowej, ponoszą odpowiedzialność za utratę lub uszkodzenie rzeczy wniesionych tam przez osoby korzystające z ich usług. Czy jednak zasada ta dotyczy również domów wczasowych, zwłaszcza takich, które prowadzone są nie zarobkowo przez zakłady pracy dla swych pracowników? Problem ten — jak poinformował „Express Wieczorny” — autorytatywnie wyjaśnił Sąd Najwyższy. Dotyczył on sprawy wyszczętej z powództwa mieszkańców Katowic, małżonków Janiny i Wojciecha K.

We wrześniu 1969 r. Wojciech K. spędzał wraz z żoną urlop w górach. Małżonkowie zatrzymali się w zakładowym domu wczasów rodzinnych na leżącym do Przedsiębiorstwa Instalacyjnego Przemysłu Węglowego „Węgosan”, którego Wojciech K. był długoletnim pracownikiem. Pobyt tam zakończył jednak państwo K. bardzo nieprzyjemnym zdarzeniem. Otóż pewnego dnia z zajmowanego przez nich pokoju skradzione zostały pozostawione tam na chwilę 2 złote obrączki, kosztowny damski zegarek oraz banknot 50-złotowy. Złodzieja niestety nie wykryto i pechowi wczasowicze nie odzyskali już swej własności.

Poszkodowani wystąpili więc przeciwko przedsiębiorstwu na drogę sądową żądając wypłaty im prawie 5 tys. zł na tyle bowiem ocenili wartość skradzionych przedmiotów. Sąd Powiatowy w pełni uwzględnił wniesione powództwo i zasądził na rzecz małżonków K. całą dochodzoną przez nich kwotę. Na tym się jednak sprawa nie skończyła.

Od powyższego wyroku kierownictwo przedsiębiorstwa wniosło rewizję do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach kwestionując podstawy swej odpowiedzialności cywilnej za zaginięcie ruchomości i domagając się oddalenia wszelkich roszczeń odszkodowawczych wczasowiczów. Skarga rewizyjna wywołała, że roszczenia ich nie znajdują uzasadnienia w obowiązujących przepisach prawa. Kodeks cywilny w art. 846—852 szczegółowo bowiem wylicza jakiego rodzaju zakłady odpowiadają, poza hotelami, za utracę tam przez gości przedmiotów. Przepsy te nie wymieniają jednak wcale zakładowych domów wczasowych, a więc wyrażone w nich zasady odpowiedzialności nie dotyczą takich domów.

Czy tak jest istotnie? Czyżby przedsiębiorstwa utrzymujące podobne pensjonaty w ogóle nie odpowiadały za straty ponieszone tam przez wczasowiczów? O rozstrzygnięcie tego zagadnienia prawnego Sąd Wojewódzki w Katowicach zwrócił się do Sądu Najwyższego, draczając rozpoznanie wniesionej rewizji do czasu otrzymania wiążącej odpowiedzi.

Sąd Najwyższy stwierdził w swym precedensowym orzeczeniu, że przepisy kodeksu cywilnego dotyczące o odpowiedzialności hoteli i podobnych im zakładów za utratę lub uszkodzenie wniesionych tam rzeczy, stosuje się również do prowadzonych nie zarobkowo domów wczasowych, przeznaczonych na wypocinek pracowników. Zasady tej odpowiedzialności są tu także identyczne jak w odniesieniu do hoteli i w taki sam sposób jest ona ograniczona. Mianowicie przedsiębiorstwo zarządzające domem wczasowym jedynie wówczas nie odpowiada za utratę lub uszkodzenie ruchomości wczasowicza, jeśli szkoda wynika z właściwości rzeczy wniesionej, wskutek działania siły wyższej, bądź też powstała z wyłącznej winy samego poszkodowanego albo osoby, która go odwiedzała.

Orzeczenie podkreśla dalej, że poza przytoczonymi wyjątkami, odpowiedzialność administracji domu wczasowego nie może być w tej dziedzinie w żaden sposób całkowicie wyłączona, nawet drogą odpowiedzialnego zastrzeżenia umieszczonego w wewnętrznym regulaminie. Spotykane więc niekiedy w takich domach wywieszki głoszące, iż kierownictwo pensjonatu nie odpowiada za pozostawione w pokojach wartościowe przedmioty nie ma absolutnie żadnego znaczenia. Nie rodzi bowiem jakichkolwiek skutków prawnych.

Przytoczone orzeczenie Sądu Najwyższego oznaczone jest sygnaturą: III CZP 6/71.

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

— No tak — Anioł zapiął Księżu guzik pod brodą i gestem dłoni wskazał ich sobie — proszę. Jeżeli musicie się już bić to bijcie się, ale niech to będzie walka, a nie mordobicie. — Skinął palcem na Małego. — Kaleta sędziuje. Nie wolno używać pięści. Zwycięży ten, który drugiego położy na łopatki i przetrzyma go na nich przez dziesięć sekund. Bartek zataił radośnie ręce i mrugnął do Księcia:

— Stawiam na ciebie!

— Trzy-mam za-kład — wysylabizował Józek.

Mały rozłożył ręce — trudno, ja jako sędzia muszę być bezstronny, nie mogę więc na ciebie stawiać. Tygrys, ale wiesz dobrze, komu życzyć zwycięstwa. Koledzy! — wyprężył się — jako miejsce walki proponuję łakę za domem, tu bowiem na podwórzu moglibyście sobie potłuc wasze cenne głowy o kamienie. Tylko Wiciślak nie podzielał ogólnej wesołości i patrzył z niepokojem na Henka. Natomiast Aniołowi najwyraźniej wracał dobry humor. Zagarnął ramieniem wychodzącego z szopy dziadka — jak już to niech wszyscy mają zabawę. — Spojrzył na zegarek — pięć minut przerwy dobrze nam zrobi.

To trwało chyba jeszcze krócej. Chwycili się za bary, wykręcali sobie ręce: Książę wykonywał szereg szybkich nerwowych chyba niepotrzebnych ruchów. W końcu padli i przetrzymali się w jedną stronę. Księżu udało się sięgnąć okrzakiem na Henka i przyciągnąć go do siebie. Heniek przekręcił się na bok i właściwie bez zbyt wielkiego wysiłku „odgalił się” i przewalił na Księcia. Ten usiłował zrazu grzyźć i kopać, lecz Heniek trzymał go mocno na odległość wyciągniętych ramion i ku swemu największemu zdumieniu usłyszał nad sobą głos Małego:

— Raz, dwa...

„Decydowała każda sekunda...”

W Zarządzie Głównym Związku Bojowników Za Wolność i Demokrację w Warszawie odbyło się spotkanie, w którym wzięli udział uczestnicy słynnej z brawu ry akcji „Most-III”. Wziął w nim także udział prorektor Uniwersytetu Victoria z Nowej Zelandii — profesor George Culliford, który jako Flying Officer (porucznik) w nocy z 25 na 26 lipca 1944 roku, w mundurze pilota RAF wyładował na samolocie typu „Dakota” pod Zaborowem w woj. krakowskim. Nowozelandczyk zabrał z Polski beczenny ładunek — części osłabionego pocisku V-2 zdobytego przez polski Ruch Oporu.

— O misji dowiedziałem się w Brindisi — mówi — dopiero po południu 25 lipca, czyli w dniu, w którym miał nastąpić lot. Jest to zrozumiałe, ponieważ grały tu oczywiście względy jak najdłuższego zachowania tajemnicy. Wiedziałem, że operacja jest ważna, ale że aż tak ważna — miałem dowiedzieć się dopiero później. Bezpośrednio przed startem otrzymaliśmy szczegółowe rozkazy, informacje ośnośnie samego zadania i trudności, na jakie mogliśmy napotkać podczas długiego przecięcia lotu. Byliśmy oczywiście przygotowani — w najgorszym wypadku — na zniszczenie samolotu i oddanie się całkowicie pod opiekę członków polskiego Ruchu Oporu. Dobrze że tak się nie stało, bo przysporzyłobyśmy organizatorom przerzutu — Polakom wielu kłopotów, których i tak mieli sporo.

Około północy „Dakota” bez kłopotów zbliżyła się do granic Polski. Nastąpiła wymiana sygnałów świetlnych. Z ziemi nadano umówiony sygnał, odpowiedziano jej, również alfabetem Morse’a, li tera „K”. „Dakota” znalazła się nad samym celem.

— Zniżyłem lot i podszedłem do lądowania — kontynuuje G. Culliford. W ciemności, w słabym oświetleniu nie było to jednak łatwe. Wykonałem ponowny krąg. Drugie podejście również nie było prawidłowe i dopiero za trzecim razem

ciężka maszyna dotknęła kołami ziemi, potoczyła się wzdłuż lądowiska i zatrzymała w miejscu. Teraz każda sekunda miała znaczenie. Z kadłuba samolotu wyskoczyło czterech przybyszów z Brindisi: kapitan Kazimierz Bilski, major Bogusław Wolniak, porucznik Jan Nowak i podporucznik Leszek Starzyński. Wraz z nimi wyładowano 19 waliz wypełnionych sprzętem specjalnym. Uściśnaliśmy dłonie kapłana Gedymina, natomiast jedynego polskiego członka mojej załogi, kapłana nawigatora Kazimierza Szrajer, powitałszy rodaków, natychmiast zapytał o „pocztę”, czyli o przesyłkę z częściami V-2, potem o jej „kuriera” (kapłana Jerzego Chmielewskiego) i wreszcie o innych pasażerów. Dopiero jednak po załadowaniu pocztu i „gości” do samolotu zaczęła się prawdziwa tragedia.

Wyszukanie odpowiedniego miejsca na lądowisko nastręczyło polskiemu Ruchowi Oporu sporo kłopotu. W warunkach okupacji trzeba było wybrać miejsce możliwie bezpieczne, zapewnić mu odpowiednią ochronę, koła samolotu musiały mieć pod sobą stosunkowo twardą nawierzchnię, aby nie zagłębiały się więcej niż na 4 centymetry.

— Po sygnale startu — wspomina dalej profesor Culliford — mimo pełnych obrotów silnika, maszyna nie posunęła się ani o centymetr do przodu. Płatowiec dygotał, ogon unosił się do góry, silniki rzyły przez łaźniwie. Po chwili wszystko ucichło, a kapitan Szrajer oznajmił, że najprawdopodobniej zacięły się hamulce. Przecięto przewody hamulców hydraulicznych, nic to jednak nie pomogło. Kolejna, druga próba okazała się także bezowocna. Sytuacja stawała się beznadziejna, lada moment na lądowisku mogli zjawić się Niemcy, zaalarmowani rykiem silników oraz światłami lamp i ognisk. Nakazano wyładowanie bezcennej przesyłki i pasażerów, a samolot miał zostać spalony. W ostatniej chwili zmieniłem jednak decyzję. Członkowie obsługi lądowiska zajrzeli pod kadłub „Dakoty”, podkopali koła, podłożyli pod nie deski i galezie przyniesione z lasu oraz załadowali przesyłkę i pasażerów na powrót do samolotu. Przy kolejnej próbie samolot drgnął, ociężałe ruszył z miejsca, nabrał prędkości i wreszcie oderwał się od ziemi. Wkrótce bezcenne części V-2 znalazły się w Londynie.

W ten sposób zakończyła się uda na akcja polskiego Ruchu Oporu, w której 28 lat temu wziął udział pilot z dalekiej Nowej Zelandii.

TADEUSZ BARTKOWIAK

Nowości

polskiej techniki

W Zakładach Przemysłu Gipsowego „Dolina Nidy” w Gackach (pow. Pileński) uruchomiono produkcję płyt gipsowych, służących do wykonywania dekoracyjnych wykładzin ścian i stropów wewnętrznych — głównie w budynkach użyteczności publicznej: hotelach, teatrach, kinach, klubach, restauracjach, świetlicach itp.

Sa to płyty, wytwarzane ze specjalnego gipsu zbrojonego włóknem szklanym, fabrycznie przystosowane do montażu na budowie. Lico powierzchni płyty posiada niemały połysk, ozdobny ornament, wypukły lub wklęsły, czasami ażurowy — z otworami na wylot.

Podstawowymi zaletami opisanych płyt dekoracyjnych są ich walory estetyczne, znaczna ognioochronność oraz szybki i nieskomplikowany montaż.

CEMENTOWNIA POD STRZELCAMI

W Rozmiarce pod Strzelcami roz poczęto budowę cementowni, której generalnym wykonawcą są brygady Opolskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1. Będzie to cementownia o bardzo wysokim standardzie za stosowanej tam techniki wyposażona w maszyny i urządzenia pochodzące ze Związku Radzieckiego.

Jej produkcje określa się na 1630 tys. ton cementu rocznie, a więc o 10 proc. więcej niż dostarcza obecnie wszystkie 4 cementownie zgrupowane w Opolskich Zakładach Przemysłu Cementowego.

Zakończenie budowy cementowni „Strzelce” zapowiadano na wrzesień 1976 r. (AR)

300 polskich sportowców na Olimpiadzie w Monachium

Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego zatwierdziło skład naszej reprezentacji na XX Letnie Igrzyska Olimpijskie w Monachium. Barwy polskie reprezentować będzie ok. 300 zawodników i zawodniczek. Będzie to największa ekipa polska w historii Igrzysk Olimpijskich. Niemal 1/3 stanowią reprezentanci gier zespołowych.

Na olimpijskich arenach polscy sportowcy wystąpią w następujących dyscyplinach: boks, szermierka, zapasy (styl wolny i klasyczny), podnoszenie ciężarów, kolarstwo torowe i szosowe, lekka atletyka, pływanie i skoki do wody, pięciobój nowoczesny, gimnastyka kobiet i mężczyzn, kajakerstwo, kucznictwo, jeździectwo, strzelec-

two, szermierka, wioślarstwo, żeglarstwo, piłka ręczna i piłka nożna. W koszykówce i siatkówce mężczyzn nasze drużyny walczą o miejsca 5-8. W turniejach kwalifikacyjnych. W wypadku ich awansu, reprezentowani byłibyśmy w 21 dyscyplinach sportu na 22 wcho-dzące do programu Igrzysk. Nie bierzemy jedynie udziału w turnieju piłki wodnej.

NAJLEPSI SPOŚRÓD 3 TYS.

— Spośród 3 tys. sportowców, ob-jętych przygotowaniami olimpijskimi — oświadczył prezes PKOl. — Włodzimierz Reczek — wybra-liśmy po konsultacjach ze zwi-azkami sportowymi i trenerami 300 najlepszych. Dążyliśmy przede wszystkim do odrodzenia naszej olimpijskiej reprezentacji, a tym samym do zwiększenia jej bojowo-sci. Wiadomo przecież, że młodzi odznaczają się w walce sportowej większą odpornością psychiczną. W Monachium Polska weźmie też udział w bogatym programie kulturalnym. Występować tam bę-da m. in. Zespół „Mazowsze”, Teatr Grotowski. Odbędzie się liczne wystawy i koncerty z udziałem polskich artystów.

SZÓSTA OLIMPIADA JERZEGO PAWŁOWSKIEGO

Wśród naszych reprezentantów na XX Igrzyska Olimpijskie znajdu-ją się wielu zasłużonych dla pol-skiego sportu zawodników. Rekordzista jest „szablista wszechczas-ów” Jerzy Pawłowski z warszaw-skiej „Legii”, który po raz szósty w swej karierze stanął na olimpijskiej planzji. Debiutował w 1952 r. w Helsinkach, w Melbourne zdobył dwa srebrne medale, w Rzymie w 1960 r. wywalczył srebrny, w Tokio w 1964 r. brązowy, a w 1968 r. w Meksyku zdobył tytuł mistrza olimpijskiego.

Seniorem ekipy strzelców jest 4-krotny olimpijczyk 42-letni Adam Smełczyński. W turnieju bokser-skim obok 33-letniego mistrza Eu-ropy Jana Szczepańskiego starto-wać będzie w reprezentacji Polski 20-letni Krzysztof Pierwieńcki ze szczecińskiej Pogoni.

SZANSE NA PIERWSZĄ 10

— Z jakimi szansami wystą-pia nasi reprezentanci w Monachium? — Zdaniem działaczy i szkole-niowców PKOl. powinniśmy zna-leżeć się wśród 10 najlepszych państw świata w klasyfikacji dru-żynowej. Wprawdzie rok olimpijski 1972 r. przyniósł zaostrezenie się międzynarodowej konkurencji, — w takich dyscyplinach jak lek-koatletyka, kajakerstwo, wioślar-stwo, kucznictwo a nawet kolar-stwo nasze medalowe i finałowe szanse zmalały to jednak powin-niśmy wywalczyć się w czołowie światowej. (o-b)

Łucznicy Wielkopolski w Chodzieży

W Chodzieży przebywają na zgrupowaniu czołowi łucznicy Wielkopolski. Osobno trenuje gru-pa zawodników Surmy z Poznania. Juniorzy i juniorki przygotowu-ją się do najbliższych mistrzostw Polski CRZZ które odbędą się w dniach 10-14 bm.

Szkolenie prowadzi trenerzy okręgu poznańskiego R. Stachow-ski i H. Platek. (p)

Remis w spotkaniu Spasski — Fischer

W Reykjaviku rozpoczęła się we wtorek przełożona z niedzieli 9 partia meczu szachowego o mi-strzostwo świata między Borysem Spasskim i Robertem Fischere-m.

Fischer, toczący przez ostatnie dni zacięty spór z amerykańską TV-ABC, która filmowała ukryta kamera 8 partię meczu, po wyjeź-dzie całej ekipy telewizyjnej z Islandii odzyskał dobre samopo-czucie. Ekscentryczny Ameryka-nin, prowadził jednak nadal — „wojnę nerwów” chcąc swym za-chowaniem wyprowadzić z równo-wagi mistrza świata — Borysa Spasskiego. Do dziewiątej partii przystąpił jak zwykle ze spóźnie-niem.

Po 29 ruchach Fischer zapro-po-nował remis, a Spasski zgodził się na tę propozycję i po 9 partiach w meczu prowadzi Fischer 5,5:3,5. 10 partia rozegrana zostanie w dniu dzisiejszym. (ob)

dalekopisem

PIŁKARSKI TURNIEJ PRZYJAŹNI

W Rumunii odbywa się między narodowy piłkarski turniej przy-jaźni juniorów.

Reprezentacja Polski rozegrała swoje drugie spotkanie, przegry-wając z pierwszą reprezentacją Rumunii 0:2 (0:0). W pierwszym meczu nasza drużyna również prze-grała z ZSRR 0:1 (0:1).

CHINEŹY OBSERWATORZY IGRZYSK OLIMPIJSKICH?

Komitet olimpijski NRF zamie-rza zaprosić grupę chińskich obser-watorów i dziennikarzy na Igrzys-ka do Monachium. Jak wiadomo, Chiny Ludowe nie są członkiem Międzynarodowego Komitetu Olim-pijskiego, a sportowcy tego kraju nie biorą udziału w Igrzyskach.

Totek płaci

PP. Totalizator Sportowy zawiad-mia, że w zakładach piłkarskich z dnia 29/30 lipca br. stwierdzono: 58 roz. z 11 trafieniami — wy-grane po 4.963 zł. 855 roz. z 10 trafieniami — wygrane po 336 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 30 lipca br. stwierdzono: 1 roz. z 6 trafieniami — wygrana 1.000.000 zł. 1 roz. z 5 traf. prem. — wy-grana 1.000.000 zł. 131 roz. z 5 traf. zwykły — wygrane po 22.699 zł. 8.570 roz. z 4 traf. — wygrane po 444 zł. 188.755 roz. z 3 trafie-niami — wygrane po 22 zł.

Kolejne losowanie „Toto-Lotka” odbędzie się w dniu 6 bm. w War-szawie przed meczem piłki nożnej Gwardia Warszawa — Polonia By-tom o godz. 18.40. Jednocześnie PPTS informuje, że z powodu wy-jazdu zagranicę drużyny Arka Gdynia objętej zakładami piłkar-skimi na dzień 6 bm zostaje skre-słony mecz z poz. 11 zestawu par na w/w zakłady na 6 bm. poz. 11 na kuponach nie należy wypeł-niać. (PAP)

Dla entuzjastów wycieczek

Kolo Miejskie PTTK organizuje 6 sierpnia wycieczkę krajoznaw-cza na trasie Półko — Otorowo — Ostroróg. Zbiórka uczestników przed Dworcem Zachodnim o go-dzinie 7.30. Należy wykupić bilet kolejowy do Półka. (na)



„KOZIOŁKI”
swoim sympatykom
na miesiąc sierpień
UFUNDOWAŁY
66 NAGRÓD WARTOŚCI 250.000 ZŁ.
Główne wygrane:

- 1 samochód osobowy marki „Warszawa”
- 2 premie po 10.000,— zł
- 8 premii po 5.000,— zł
- 15 premii po 2.000,— zł
- 40 premii po 1.000,— zł

W losowaniu nagród biorą udział wszystkie kupony I i V-zakładowe złożone na gry mie-siaca sierpnia 1972 r., na które nie padła wygra-na w losowaniu głównym.

Losowanie nagród odbędzie się w dniu 31 sierpnia 1972 r. o godz. 17 w świetlicy Prezy-dium Dzielnicy Rady Narodowej Poznań - Stare Miasto, ul. Libelta 16/20.

„KOZIOŁKI” — to gra
mieszkańców Poznania i Wielkopolski.
6595-K1

DYREKCJA PTH „ELDOM” O/W w Poznaniu

zawiadamia, że z dniem 1 sierpnia br.

ZAKŁAD USŁUGOWY NR 9

w Poznaniu przy ul. Dzierżyńskiego 5
ZOSTAŁ ZAMKNIĘTY
na okres przeprowadzanego remontu.
6544-K1

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej we Wrześni — zatrudni zaraz nastę-pujących pracowników:

- STAŻYSTĘ po technikum o specjalności inst. wodno-kan. lub sanitarnym,
- INŻYNIERA lub TECHNIKA drogowego na staż,
- KIEROWNIKA zakładu wodociągów i kanaliza-cji — z wykształceniem wyższym lub średnim,
- KIEROWNIKA działu technicznego — z wy-kształceniem wyższym lub średnim,
- KONSERWATORÓW inst. wodno-kan. i c. o.,
- DOZORCÓW budynków mieszkalnych,
- OGRODNIKÓW terenów zielonych,
- BRUKARZY,
- ASFALCIARZY.

Zgłoszenia przyjmują i informację udziela Dział Kadr Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komu-nalnej i Mieszkaniowej we Wrześni, ul. Miłostaw-ska nr 8, telefon 496. 968-W2

Praca Nauka

Blacharza przyjm. Praca stała. Zgłoszenia: budo-wa, ul. Orzechowa 7 m. 9. godz. 8-14. 21052g

Stala pomoc domowa — wiek do 50 lat, potrzebna zaraz do rodziny — trzech dorosłych osób, mieszka-jących w mieście, w woj. zielonogórskim. Wlodo-mość: Poznań, Kochanow-skiego 24 m. 6, telefon 407-83. 20330g

Gospośię z referencjami z prowincji zatrudnienie na do-brych warunkach zaraz lub od 1 września. Pokój oddzielny. Kazimierz Ław-niczak, Rogowo Złotnickie, woj. bydgoskie (gorzel-nia). 21016g

Potrzebna zaraz fryzjerka. Zakład fryzjerski damsko-męski, Wschowa, Ratuszowa 14 — Marian Przebór. 605p

Robotnik na stałe i mu-rarz potrzebni zaraz. Te-lefon 702-71. 21009g

Do egzaminów popraw-kowych z matematyki i fizyki przygotowuje stu-dent. Tel. 67-26-10. 19803g

Student udziela korepek-cji z matematyki, fizyki, chemii. Tel. 500-31. 20670g

W dniu 1 sierpnia 1972 r. zmarła po ciężkiej chorobie nasza kochana żona i mamusia

ZOFIA MIECZNIKIEWICZ z domu Stanisławczyk

Zawiadamiają

mąż i dzieci

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm.

o godz. 13.40 na cmentarzu na Junikowie. 21102g

† Dnia 31 lipca 1972 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, mój kochany mąż i najlepszy tatusz, brat, wujek i szwagier

WŁADYSŁAW BŁASZCZYK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 sierp-nia br. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

żona z synami

Poznań, Gwardii Ludowej 35 m. 3. 21046g

† Dnia 31 lipca 1972 r. zasnął w Bogu, prze-żywszy lat 46, nasza najukochańsza mamu-sia, żona i córka, śp.

MARIA KOSIBA z domu Baumgart

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm.

o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

O bolesnej stracie zawiadamiają

mąż, syn matka i pozostała rodzina

Poznań, Grunwaldzka 13 m. 3. 21083g

UWAGA ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ

jeżeli chcesz zdobyć atrakcyjny zawód, a nie zdecydowałeś jeszcze o dalszym kie-runku nauki — przeczytaj i zgłoś się do Przedsiębiorstwa Uprzemysłowione-go Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Zmigradzka 41/49, które posiada jeszcze dodatkowe miejsca dla uczniów w wieku od 15 do 18 lat (z ukończonej 8 kla-sową szkołą podstawową) w celu nauki zawodu

MURARZ — TYNKARZ

Nauka w tym zawodzie trwa dwa lata. Praktyczne zajęcia rozpoczynają się w pierw-szej dekadzie miesiąca sierpnia. Teoretyczna nauka w drugiej połowie m-ca września.

Praktyczną naukę kontynuują uczniowie na wyznaczonych budowach pod nadzorem in-struktorów praktycznej nauki zawodu, nato-miast teoretyczną naukę zawodu z odeserwa-niem od pracy przez okres 3-ch miesięcy w Za-sadniczej Szkole Zawodowej. (Ukończenie nauki teoretycznej jest równoznaczne z ukoń-czeniem odpowiedniej klasy Zasadniczej Szko-ły Zawodowej).

Wynagrodzenie w/g stawek obowiązujących w budownictwie dla pracowników młodocia-nych — a mianowicie:

- a) dla uczniów do lat 16 — 150,— zł. w pierwszym roku nauki — 320,— zł. w drugim roku nauki
- b) dla uczniów powyżej lat 16 — 420,— zł. w pierwszym roku nauki — 500,— zł. w drugim roku nauki

Uczniom przysługuje bezpłatna odzież ochron-na i robocza, oraz świadczenia wynikające z Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie. Dla zamieszkałych ponadto świadczenia roz-takowe zapewniające uczniom utrzymanie bez-płatne rodziców lub opiekunów, oraz bez-płatne zakwaterowanie.

Kandydaci winni zgłosić się osobiście z na-stępującymi dokumentami:

- 1) podanie i własnoręcznie napisany życiorys,
- 2) świadectwo ukończenia szkoły podsta-wowej (oryginał)
- 3) dokument urodzenia lub dowód osobisty (do celów meldunkowych)
- 4) zgoda rodziców lub opiekunów na naukę zawodu (własnoręczny podpis jednego z rodziców lub opiekunów na naukę za-wodu winien być potwierdzony przez właściwe terenowe Prezydium Rady Na-rodowej).

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Zatrud-nienia i Plac pokój 12, w Poznaniu, ul. Zmi-grodzka 41/49, do dnia 10 sierpnia 1972 r. 6383-K1

Sprzedam motocykl BMW górnoszarowy 600 cm. 3. Poznań, Grodzka 4 m. 2. 19327g

Samochody

Warszawa 204, rok 67, stan dobry, skrzynia, Czempin, Kolejowa 31, tel. 69. 20736g

Sprzedam Volkswagena 1600 TL, bardzo dobry, Parking Dworzec Zachod-ni godz. 9-12. 20570g

Odstąpię konto PKO na Fiatu - 1500. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 21051g.

Syrenę 104 sprzedam. Wo-domość: parking, ul. Ko-sciuszki, godz. 16-17. 21053g

Sprzedam Skodę 1101. Le-szno, Okrzei 38. 600p

Syrenę 104 — okazjnie sprzedam. Poznań, Albańska 20. 20813g

Lokale

Asystent Politechniki z żoną poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” — Grun-waldzka 19 dla 19927g.

Nieruchomości

Okazyjnie do nabycia — wille wolnostojące z ogro-dami; domy bliźniacze jedno, dwurodzinne na różny przeznaczenie; szklarnie, ogrodnictwa polowe, sadownictwa w wielkim wyborze, w różnej cenie na kupna, poleca Adamski, Poznań, Matejki 33a. 21089g

Nauczyciel, który miał u-dzielać lekcji Emilowi Norkowi i zerwał kon-takt dnia 20 lipca, proszo-ny jest o skontaktowanie się na poste restante. Emil Norek, Poznań 1. 20663g

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, krycia do chrztu. Długa 9, Poznań, 18758g

W dniu 1 sierpnia 1972 roku zmarł długoletni pracownik naszego Szpitala

MAKSYMILIAN KOPICKI

Pozostawił po sobie pamięć ofiarnego współ-pracownika.

Rodzinie składamy wyrazy współczucia.

Rada Zakładowa — POP — Dyrekcja

Szpitala Miejskiego im. J. Strusia w Poznaniu 6621-K1

Dnia 30 lipca 1972 r. zmarł nasz były nauczy-ciel naszej szkoły

ANTONI KOROBIĆ

W Zmarłym żegnamy z żalem sumiennego nauczyciela i wychowawcę młodzieży.

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna

Komitet Rodzicielski oraz uczniowie

Szkoły Podstawowej nr 42 w Poznaniu 20876g

† Ze wzruszeniem zawiadamiamy, że dnia 1 sierpnia 1972 r. zginął śmiertelnie tragiczną

ALFONS NOWAKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm.

o godz. 15 w Mosinie.

W smutku pogrążona

RODZINA

2110-K

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 sierpnia 1972 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św.,

MARIANNA KRZYŻANIAK z domu Wencławek

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 sierp-nia br. o godz. 14 na cmentarzu Poznań - Miło-stowo.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Rybaki 18 m. 6. 21036g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 183 (8845) 3 VIII 1972

W dniu 1 sierpnia 1972 roku zmarł

Kol. WALENTY BATKOWSKI mistrz malarcki,

współzałożyciel Spółdzielni, były długoletni czło-niek Zarządu oraz pracownik na stanowisku kierownika technicznego, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego i innymi.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szcze-rego współczucia.

Rada, Zarząd, członkowie i pracownicy Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Surowców i Prac Malarzów w Poznaniu 6623-K1

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 1. VIII. 1972 r. zmarł śp.

EDWARD ŁUŻYŃSKI

adwokat,

były kierownik Zespołu Adwokackiego nr 10 w Poznaniu i długoletni jego członek.

W Zmarłym straciłszy wzorowego prawnika i serdecznego przyjaciela.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3. VIII. 1972 roku o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

Koleżdy i współpracownicy

Zespołu Adwokackiego nr 10 w Poznaniu 20960g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27. VII. 1972 r. zmarł w Łodzi, przeżywszy lat 62, śp.

ALEKSANDER RADZIŃSKI

dr med., prof. zwyczajny i kierownik Kliniki Otolaryngologicznej Akademii Medycznej w Ło-dzi, były wieloletni asystent i docent na Wy-dziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego.

O bolesnej stracie zasłużonego lekarza i nau-kowca oraz niezapomnianego przyjaciela — zawiadamia

grono przyjaciół i kolegów 20994g

W dniu 2 sierpnia 1972 r. zmarł nagle, śp.

PAWEŁ KOLYNSZKO

ppłk. WP w stanie spoczynku, członek Prez. Zarządu Oddziału - Grunwald, odznaczony Krzy-żem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Junikowie,

o czym zawiadamia zrozpaczona

żona z rodziną

i gronem przyjaciół 21105g

W poniedziałek, dnia 31 lipca 1972 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 95, śp.

KAZIMIERZ KAŃDULA

honorowy starszy Cechu Rzemiosł Różnych w Nowym Tomysiu, odznaczony Złotym Krzy-żem Zasługi oraz innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 sierp-nia 1972 r. o godz. 16 z domu żałoby w Nowym Tomysiu, ul. Armii Czerwonej 27.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia — składają

Zarząd, członkowie oraz pracownicy

Biura Cechu R.R. w Nowym Tomysiu 21056g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 1 sierpnia 1972 r. odszedł od nas, namaszczo-ny Olejami św., przeżywszy lat 80, najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JÓZEF PŁOCIENNIK

ociemniały żołnierz,

powstaniec wielkopolski.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 sierp-nia 1972 r. o godz. 16 na cmentarzu sołackim przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążona

żona z rodziną 21035g

Poznań, ul. Urbanowska 9.

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań i Grunwaldzka 13. Redaguje kolegium: Olgierd Błażewicz, Marian Fiejslerowicz (zastępca redaktora na-czelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław

TEATR Przerwa urlopową. KINA

GNIEZNO Lech: „To także Włosi” i „Najlepsza kobieta mojego życia”; Polonia: „Zmierzyć bogów”.
KOSCIAN: „Złoty piękny dragona”.
KORNIK: „Miraż”.
LESZNO: „Gorące życie”.
NOWY TOMYŚL: „Nic o niej nie wiesz”.
OBORNIA: „Nie można żyć we troje”.
SREM Słonko: „Pawana dla zmęczonego”; Klubowe: „Jego wy sokość towarzyszy książce”.
SRODA: „Erotissimo”.
SZAMOTUŁY: „24 godziny z życia kobiety”.
WAGROWIEC: „Mayerling”.
WRZEŚNIA: „Queimada”.

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I:
Fala 1322 m: 8.08 Felieton dnia; 8.11 Muzyka rozrywkowa; 8.21 Co słychać w świecie; 8.25 Piosenka dnia; 8.30 Bezpieczeństwo na jezdni; 8.40 Proponujemy, informujemy, przypominamy; 9 Wakacje z muzyką; 12.25 Z gdańskiej fonoteki muzycznej; 13 Z życia ZSRZ; 13.20 Graja i śpiewają zespoły regionalne; 13.40 Wieści, lepiej, taniej; 14 Witrina poetycka; 14.10 Kompozytor tygodnia — E. Grieg; 15.05 Radioferie na szlaku letniej przygody; 15.40 Hrabia Monte Christo — odc. 33 słuch.; 16.05 Opinie ludzi partii; 16.10 Polscy kandydaci do VI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego; 18.35 „Moja przysłowa pedagogiczna”; 18.50 Muzyka i aktualności; 19.15 Kupić nie kupię — po słuchać warto; 19.30 Muzyka na panoramie rozgłośni; 20.30 Fala 72; 20.35 Gra Zespół M. Janicza; 21 Aud. poświęcona pamięci K. K. Baczyńskiego; 21.25 Wszelchnia Pedagogiczna; 21.40 Sławne romanse „Liszt i Karolina Wittgenstein”; 22 Z muzyki rosyjskiej; 23.10 Przegląd i poglądy; 23.20 Z justościwskich nagrań jazzowych; 23.30 Rewia piosenek; 0.10 Program nocny z Poznania; 3 Koniec programu i hymn.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.50 Radioreklama; 8.35 Pasaż w/w starszego referenta — rep.; 9 Z filmowej ścieżki dźwiękowej; 9.35 Nie ma marginesu; 10.05 Spotkanie z piosenką radziecką; 10.25 „Wyspiarski” fragm. pow. W. Stamatowa; 10.45 Konc. muzyki polskiej; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Fortepian na pierwszych planach; 13.40 Nad jeziorem, szkic M. Dabrowskiej; 14.05 Czwartkowe spotkanie przy muzyce; 14.30 Kronika kulturalna z rozgł. rzeszowskiej; 14.45 Kwadrans dla zespołu „Hagaw”; 15 Konc. muzyki barokowej; 16.05 Młoda godzina — program słowno-muzyczny dla młodzieży; 17.15 Aud. ekonomiczna; 17.25 Piosenki i melodie estrady; 17.55 Radioexpress; 18.05 Aud. dla młodzieży; 18.20 Widnokrąg; 19.15 Aud. informacyjna o lekacjach i. angielskiego; 19.31 Mag. literacki „To i owo”; 22.33 Mel. letniego wieczoru; 22.45 Teatr PR Studio Współczesne „Talek” słuch. Z. Herberta; 23.55 Mel. letniego wieczoru; 3 Audycja „Polonia” z pr. IX.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.40 Muzyka zegarmistrzowska; 8.05 Muzyka pocztą UKF; 8.35 Mój magnetofon; 9 Twarz pokoleń; 9.15 — odc. 21 pow. J. Hena; 9.30 Piosenki i melodie estrady; 9.35 Nasz rok 72; 9.45 Carl Philipp Emanuel Bach — Sonata As-dur „Wierciwierska”; 10 Elektryczny koncert A. Makowicza; 10.15 N+T, czyli nowoczesność i technika; 10.35 Wszelchnia dla pań; 11.45 W odczynie litości; — odc. 17 pow. F. Elifforda; 12.25 Za kierownicą; 13 Na katowickiej antenie; 15.10 Album muz. uniwers.; 15.30 Słachetne zdrowie; 15.45 W rtmie sirtos; 16.05 Głos do Trójki; — „Ornien i mieczem” — gw. prof. dr. W. Czaplińskiego; 16.15 Wariacje na temat włoskiej; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Twarz pokoleń”; 17.15 X odc. 22 pow. J. Hena; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Ostatnia deska — aud.; 18.10 W kregu piosenki; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Bratysława Lira do raz siódmy; 19.05 Onole po raz dziesiąty; 19.20 Książka tygodnia; 19.35 Gdzie jest przebieg; 20 Blues wczoraj i dziś; 20.25 Człowiek i jego zawód — marynarze — rep.; 20.45 Aktualności muzyczne z Parvza; 21 Etiuda E-dur Chopina; 21.20 Zespół Butterfield Blues Band; 21.30 Przeboje — „wciśnięte”; 21.50 Z nagrań Jean Fourniera; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jose Jose; 22.15 Powieść w wvd. dżw. „Nasz wspólny przysięg”; 22.45 Przeboje z „Piesia skówa”; 23 Piosenka Czarnego Lodu; 23.50 Muzyka noca; 23.50 Śpiewa Lena Kamburowa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

CZWARTEK — PROGRAM I:
16.45 — Dziennik; 16.55 — Marazm ITP; 17.10 — Wzrost Oceanu Lodowego — film dokumentalny po

Relaks ze specjalizacją

Moje hobby — to wakacje

Na żelaznej bramie — widoczny już z daleka — znak drogowy „stop”. Ale nie tylko on strzeże wejścia. W drewnianej budce dwie wartowniczkę z... zupełnie prawdziwymi karabinami na ramionach, pasy przepisowo zapięte. Tyle, że spod „mundurowych” błękitnych beretów widać się niesforne warkoczki z kokardkami.

— Stój, kto idzie?

Zameldować się więc trzeba z należytą powagą: „ten a ten, do obywatela majora, z... wizytą”. Wtedy w ruch idzie zupełnie już prawdziwy telefon polowy, zjawia się przy bramie oficer służbowy i dopiero w jego asyście stanąć można przed niegroźnym zgłolem, choć brodatym, obliczem dowódcy jednostki wojskowej „Niebieskie berety” — majora Stefana Kopra. „W cywilu” zresztą też oficer (tyle, że tu go o kilka stopni awansowano) ze specjalizacją zawodową inżyniera-mechanika. To ostatnie zdanie pada w „sztabie” gdzie co chwilę jakiś berbecz całkiem serio staje na baczność przed „majorem”, salutuje i recytuje bez zająknięcia np.: „kapral Maria Surdyk melduje się na rozkaz”. Kiedy już jednak siada obok szefa placówki — staje się zwyczajną Marysią, choć to przecież poważna przewodnicząca Koła Młodzieży Wojskowej, czyli po cywilnemu — kolonijnego samorządu — i w prywatnej już, swobodnej pogawędce bez chwili namysłu odpowiada o np. prosiła mamę w ostatnim liście: „Żeby mi pozwoliła zostać na trzeci turnus. Bo ja już w zeszłym roku starałam się tu dostać tylko nie było miejsc. Nie, nie mieszkam w Chodzieży — w Luboniu”. Argument „za” jest — trzeba przyznać — mocny.

— Jak wy to robicie? Jak dzieci to znoszą? Jakże w ogóle można pogodzić wypoczynek z przysłówiowym już rygorem wojskowym?

— Warunek jest jeden — Stefan Koper sięga, odpowiadając, po kronikę kolonijną. — Kadra musi zupełnie serio bawić się w wojsko razem z dziećmi. Ale nie wolno przekroczyć granicy pomiędzy niezbędnym tu „regulaminem” — a czasem zabawy i wypoczynku.

O tym, że się to udaje, świadczą coraz liczniejsze zgłoszenia chętnych na tego rodzaju wakacyjnej relaks. Zorganizowaną w ub. roku na sposób wojskowy kolonię w Chodzieży, zdecydowana większość maluchów opuszczała zachwycona, z licznymi odznakami na piersi i sprawnościami terenowymi, strzelca, desantowca lub zwiadowcy na rękawie. Co więcej — z ich opinii zgodni są również rodzice, zadowoleni z metod wychowawczych „majora” i jego zastępcy — kapitana Mariana Gawronskiego, poruczników — wychowawczy (prywatnie ich żon) Terezy i Wiesławy, dowódcy najmłodszego i najlepszego plutonu „Saperki” (hasło: „ale bomba”, odzew „wróg przedpole zaminował”), starszego lekarza jednostki, por. Barbary Raczek i kwatermistrza i innych opiekunów — słowem całej „zgranej” tu wyjątkowo kadry.

W zorganizowanej podczas niepełni dwu tygodni sali historii i tradycji, imponującej licznymi, autentycznymi i oryginalnymi eksponatami o charakterze wojskowym — na frontowej ścianie tekst uroczystej przysięgi, składanej przez każdego kolonistę — rekruta. W kronice — już mniej oficjalna pierwsza notatka: „...niecierpliwie oczekujemy na przyjęcie do jednostki „Niebieskie berety”. Rekruci mają stroskane miny. Czy potrafimy zachować się jak prawdziwi żołnierze? Czy sprostimy zadaniom? Dalsze zapiski w kronice świadczą nie tylko o tym, że i obowiązki są wykonywane jak należy, ale i zabawa jest na 102. Nastroju (bo Szkoła Podstawowa nr 2 gospodarz jednostki znajduje się nie stety, w samym mieście), dodaje zbudowany na półpiętrze szalaz z mchu i galezi, oświetlony sztucznym ogniskiem, a obok — żeby było bardziej kolonijnie i zielono — zebrane podczas wycieczek przeróżne dziwy lasu. Bo „żołnierz jest prawdziwym przyjacielem przyrody, zna ją i chroni przed zniszczeniem” — jak głosi hasło w kronice upamiętniającej jedną z wycieczek.

A zatem zabawa w wojsko na II chodzieskim turnusie kolonijnym zdala egzamin: VII turnus ma już pełen komplet „rekrutów”. Czy warto się w to bawić? Chyba tak. Głównym bowiem walorem tego typu wypoczynku wakacyjnego jest jego odmienność. A przy

tym — zdecydowanie większa niż na koloniach tradycyjnych, prowadzonych na ogół dość schematycznie — możliwość nauczania dzieci zdyscyplinowania, samodzielności, umiejętności przystosowania się do każdej sytuacji życiowej, zaradność („jak się znajdziemy w nieznanej terenie, albo w trudnej sytuacji — każdy z nas sobie radę da” — pisał, może nieco nazbyt „buńczucznie” ma li kronikarze) a przy tym okazja do zapoznania ich ze specyfiką życia w wojsku, gdzie celowość i niezbędność każdego programowego poczynania musi być „regulaminowo” zameldowana i uzasadniona.

Organizatorem tych oryginalnych — wakacji chyba tego typu — wakacji jest poznański Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy. Organizator zresztą sprawny i pomysłowy, jako że głównym założeniem wszystkich ośmiu jego placówek kolonijnych jest właśnie ich specjalizacja. Tu żołnierze, tam marynarze, gdzie indziej turyści, spółdzielcy, harcerze, zuchy. 4671 dzieci objętych tegoroczną WZSP-owską akcją letnią mogło więc wybrać sobie wakacje zgodne ze swymi upodobaniami, zdolnościami, słowem — ze swoim hobby.

A tylko takie wakacje dostarczą wrażeń, które pragnie się powtórzyć, tylko takie gwarantują powrót bez — znając niektórych rodzicom, wożącym swe pociechy z sobą po modnych kurortach — zniechęcenia, rozczarowania i... znużenia.

WANDA CHILA

Oczyszczanie zbiorników wodnych w Leszczyńskim

W trosce o zabezpieczenie wsi w wodę gąsienicą na terenie powiatu leszczyńskiego prowadzi się systematyczną akcję oczyszczania zasłanionych przeciwpożarowych zbiorników wodnych. W pracach tych, prowadzonych w ramach czynu społecznego dużą aktywnością wyróżniają się członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych, którym pomaga również ludność wiejska.

W tym roku oczyszczono pięć zbiorników wodnych w Lasocicach i Przybyszewie, przy czym trzy zbiorniki obłożono także faszyną. Na dwóch pozostałych zbiornikach wykończono podobne prace.

Jeszcze w tym roku oczyścić się dalsze zbiorniki w Bukowcu Górnym, Grotnikach i Dłubinie. (r)

zawszad o wszystkim

CORAZ MNIEJ SKARG

MIEDZYCHÓD. Liczba skarg, które w I półroczu br. wpłynęły do rad narodowych zmniejszyła się w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym o 20 proc. Dotyczyły one głównie spraw z zakresu gospodarki mieszkaniowej oraz niewłaściwego traktowania pacjentów przez średni personel medyczny. Wszystkie sprawy załatwiono terminowo. (dż)

Z inicjatywy PK FJN w Kościanie

Spotkanie władz z młodzieżą

38 młodych obywateli powiatu kościańskiego, urodzonych w latach 1944—54 — w dniu 22 lipca, wzięło udział w spotkaniu z władzami, które odbyło się ostatnio w sali Prezydium PRN. Zorganizowano je z inicjatywy Komisji Obywatelskiej Obywatelskiej PK FJN i Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium PRN.

W trakcie imprezy uczeń III klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Oskara Kolberga w Kościanie — Jan Brylski odczytał pełny tekst Manifestu Lipcowego, następnie zaś wreczono dowody osobiste no wym, pełnoprawnym obywatelom. Byli to: Jan Jaskiewicz z Rabinia, bliźniaczki Anna i Maria Ligas z Białca Starego, Jan Sienkiewicz z Kościana, Alicja Szczepaniak z Lubosza Nowego i Krzysztof Witkowski z Kościana. Wszyscy u-



Mieszkańcy wsi coraz więcej dbają o estetyczny wygląd o-
bejść. Podwórza gospodarstw rolnych są coraz czystsze,
wejścia do biur i budynków socjalnych zdobią zieleni i drze-
wa. Na zdjęciu: schludnie wygląda plac przed biurem Pań-
stwowego Gospodarstwa Rolnego w Praszowie, pow. Nowy
Tomyśl. (za)

Fot. — H. Kamza

Pomoc PZU

Gdy wymienia się strzechę...

W Wielkopolsce, zwłaszcza w jej części wschodniej i południowej, jest jeszcze wiele budynków krytych słomą, trzciną, gontami, dranicą. Są to materiały łatwopalne. Wystarczy byle iskra z komina, żeby płonął nie tylko dom i zagroda, lecz i znajdujące się w strefie zagrożenia inne budynki.

Od lat prowadzi się działalność uświadamiającą, mającą na celu wyeliminowanie słomianych strzech i innych łatwopalnych pokryć dachowych. Służą temu odpowiednie pomoc finansowa PZU. Zasady udzielania jej właścicielom budynków na wsi ulegają zmianie. Z dniem 1 czerwca br. przewiduje się dwie formy pomocy finansowej ze strony PZU. Można więc korzystać z bezprocentowych, długoterminowych pożyczek na okres 10 lat, z terminem spłacania po dwóch latach od zaciągnięcia tej pożyczki. Druga forma to bezzwrotne zasiłki z funduszu prewencyjnego PZU.

Co trzeba zrobić, żeby tę pomoc otrzymać?

Należy przede wszystkim przystąpić do zorganizowania zespołu co najmniej dziesięciu właścicieli obowiązkowo ubezpieczonych budynków, którzy wyrażą chęć wymiany pokryć dachowych w swoich zagrodach. Taki sposób przeprowadzania prac umożliwiła łatwiejsze nabycie materiałów budowlanych, bądź ich wyprodukowanie na miejscu, a także ułatwia wykonawstwo robót przy wymianie dachów. Każdy członek takiego zespołu, po złożeniu wniosku do inspektoratu PZU, otrzyma pożyczkę na wymianę dachów w całej zagrodzie. Przyznaje mu się na 1 metr kwadratowy zabudowanej powierzchni 80 złotych na zakup materiału niepalnego lub 30 złotych na materiał trudno zapalny, jak np. papa bitumiczna.

Przyznane pożyczki wypłacają SOP-y, po podpisaniu przez pożyczkobiorcę skryptu dłużnego. Poreczycielem jest w tym wypadku współmałżonek lub inny pełnoletni członek rodziny, ewentualnie osoba obca.

Zasiłki bezzwrotne przyznaje się tylko w tych uzasadnionych przypadkach, gdy przychodowość gospodarstwa nie przekracza 25 tysięcy złotych rocznie. Można je uzyskać na 1 budynek w wysokości nastę-

Sygnaly czytelników

... Czytelnik z Szamotuł pro-
nuje by kierownictwa PKS i Kra-
jowej Spółdzielni Komunikacyjnej
odnowić tablice rozkładu jazdy
na trasie Szamotuły — Poznań. Do
tychczasowe napisy w słońcu za-
pnie wyblakły.

... Należy doprowadzić do por-
ządku posesję przy ul. Kosynier-
ów 1/1 w Kościanie. Niezrozumia-
le jest milczenie Prezydium Miejskiej
Rady Narodowej, która od lu-
tego 1971 nie załatwiła słusznych
postulatów Czytelnika.

...i odpowiedzi

... Zarząd GS-u w Pniewach
zawadamia nas, że zobowiązał kie-
rownika piekarni do regularnego
wypieku chleba razowego. A kie-
rowników sklepów do posiadania
tego pieczywa w ciągłej sprzedaży.

... Leszczyńskie Zakłady Ga-
stronomiczne poinformowały nas,
że w kawiarni „Wrzós” nie będą
już urzędować przyjęcia weselne z
udziałem zespołów muzycznych.

UWAGA DZIECI! ZA
BAWA NA JEZDNI MO-
ŻE SIĘ SKOŃCZYĆ KA-
LECTWEM LUB ŚMIER-
CIA!